[...]ztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 319. — ROK XXXV.

CZWARTEK

22. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344 — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wielka Rada Faszystowska.

Senat Królestwa Włoskiego uchwalił 163 głosami przeciw 24 ustawę o uprawnieniach Wielkiej Rady Faszystowskiej. Wśród przeciwników tej ustawy znaleźli się m. i. Albertini, b. właściciel „Corriere della Sera“, prof. Rufini, filozof Croce, della Torre, nazwiska głośne w okresie przedfaszystowskim, dziś skazane na milczącą opozycję, która zapewne skończy się wkrótce wraz z oczekiwaną epuracją Senatu. Żaden z nich nie zabierał głosu przeciw faszystowskiej ustawie, gdyż mowy ich w Izbie nie wywołałyby żadnego wrażenia, a w prasie zostałyby przemilczane. Z chwilą uchwalenia ustawy przez Senat można uważać wprowadzenie Gran Consiglio Fascista do Konstytucji za fakt dokonany. Opozycja demokratyczna istnieje bowiem tylko w Senacie, — z Izby Deputowanych wyrzucili ją, jak wiadomo, faszyści własnemi rękami na ulicę...

Tak więc Italja jest pierwszem państwem, które naczelnej radzie jednego stronnictwa nadajed charakter i atrybucje organu państwowego. Z tą chwilą ustrój dzisiejszy w Italji, który możnaby nazwać dyktaturą Mussoliniego, zamienia się na dyktaturę partji faszystowskiej. W praktyce zmiany narazie żadnej nie będzie, gdyż obecny premjer decydować ma i o składzie owej Rady i o sprawach, nad któremi ma ona ewentualnie deliberować; Wielka Rada będzie więc dalej, jak była dotąd, kiedy organem państwowym nie była, narzędziem woli Mussoliniego. Ale gdyby D u c e jużto umarł, jużto od władzy się usunął, wówczas Gran Consiglio uzyskuje ogromnej doniosłości prawo przedstawiania królowi listy kandydatów, z pośród których m u s i on wybrać szefa rządu włoskiego. W ten sposób faszyzm zabezpiecza się przed odebraniem mu rządów po usunięciu takiem lub innem Mussoliniego, zapewnia sobie na długi, nieokreślony w czasie okres panowanie wyłącznie w Italji. Wielka Rada Faszyzmu składająca się wyłącznie z faszystów, niezaproponuje oczywiście królowi na stanowisko premjera kogoś, kto nie jest wypróbowanym faszystą. Władza króla zostaje w ten sposób w najważniejszej atrybusji poważnie uszczuplona. Król traci na przyszłość dotychczasową swobodę wyboru prezesa rady ministrów. Przeciwnicy faszyzmu, którzy żywili nadzieję, że jeśli nie obecny król, to jego następca zamianuje kiedyś premjerem niefaszystę i przez to umożliwi innym stronnictwom udział w rządach, doznają zupełnego zawodu. Faszyzm asekuruje swój monopol rządzenia i swą dyktaturę nie tylko przeciw atakom z dołu, ale i przeciw niespodziankom od tronu. Królowie mogą się zmieniać, faszyzm pozostanie. Ustawa o Gran Consiglio woła do przeciwników faszyzmu dantejskie: L a s c i a t e o g n i s p e r a n z a.

Skupi się w tem Consiglio cała elita rządzącej partji pod wodzą Mussoliniego. Znajdą się tam m. i. wszyscy ministrowie i sekretarze stanu, szefowie zbrojnej milicji faszystowskiej i organizacji młodzieży „Balilla“, cały sekretarjat partyjny z niestrudzonym agitatorem Turatim na czele oraz poprzedni sekretarze partji, jak Farinacci i Forges-Davanzati, sekretarze główni syndykatów robotniczych Rossoni i sekretarz pracodawców Olivetti, kilku wirylistów, jak znakomity teoretyk nacjonalizmu Corradini oraz Balbo, Bono i Vecchi, członkowie słynnego kwadrumwiratu, który dowodził marszem na Rzym. Kompetencje Rady będą jużto doradcze i w tym charakterze konsulty Rada będzie opinjować, lub przygotowywać dla parlamentu wnioski w sprawach zmiany konstytucji, stosunku do Kościoła, polityki zagranicznej i we wszelkiej materji, którą jej szef gabinetu odda pod dyskusję, — jużto Rada będzie fungować jako ciało decydujące. Do niej należeć będzie układanie listy 400 kandydatów do Izby Deputowanych, którą kraj może następnie tylko przyjąć lub odrzucić bez zmiany. Jest to jej najważniejsza atrybucja, gdyż oznacza ona w obecnych warunkach faktyczne m i a n o w a n i e c a ł e j I z b y Deputowanych przez Gran Consiglio Fascista! Do Izby wejdą tylko ci, których Rada przyjmie na listę. Jeśli przypomnimy, że wszyscy prefektowie i podeści gminni są również mianowani przez rząd, że rady gminne zostały zniesione, że zatwierdzeniu przez rząd ulegają także sekretarze syndykatów robotniczych i federacji pracodawców, że wychowanie sportowe i pozaszkolne młodzieży oraz kierownictwo Dopolavoro robotniczego są obsadzone wyłącznie przez „czarne koszule“, to otrzymamy pewien obraz tej imponującej wszechobecności faszyzmu w całem życiu narodowem i tego monopolu rządów, jakiego poza Rosją nie zna świat dzisiejszy i nie znają dzieje.

Nieraz nam jeszcze przyjdzie wydawać sąd o tym monumentalnym eksperymencie, jakiem jest dzieło Mussoliniego. Dziś notujemy tylko położenie ostatniej cegły pod budowę dyktatury faszyzmu. Jest nią ustanowienie Wielkiej Rady jako naczelnego organu państwowego. **ax.**

„Goriska Straża“ zawieszona.

Prefektura w Gorycji cofnęła pozwolenie na wydawanie katolickiego dziennika słoweńskiego „Goriska Straža“. Stało się to rzekomo dlatego, że dziennik mimo dwukrotnego ostrzeżenia, umieścił wiadomości tendencyjne, mogące szkodzić władzom włoskim. O ile władze nie dadzą pozwolenia na wydawanie pisma jakiemuś nowemu redaktorowi, to we Włoszech nie będzie ani jednego dziennika słoweńskiego gdyż już poprzednio dziennik „Edinost“ w Trjeście został zawieszony.

HOOVER POWOŁA PARKERA GILBERTA?

Wiedeń. 20 11 (PAT.) Dzienniki donoszą, z Waszyngtonu, jakoby prezydent Hoover miał zamiar powołać agenta reparacyjnego Pankera Gilberta na sekretarza skarbu w miejsce Mellona.

BUCHARIN POWAŻNIE CHORY.

Moskwa. (AW.). Jak donoszą, Bucharin nagle zachorował. Stan jego zdrowia jest poważny.

LLOYD GEORGE TEŻ CHORY.

Londyn 20/11. (PAT) Lloyd George poważnie zachorował i musi leżeć w łóżku. Przebywa on w swojej posiadłości w Surray.

P. KORWIN-SZYMANOWSKI USTĘPUJE.

Warszawa 20.XI. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że p. Korwin-Szymanowski naczelny dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego ustępuje w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska i wyjeżdża zagranicę.

Pos. Rauscher opuści Warszawę.

WAŻNE ZMIANY W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ.

Warszawa, 20 listopada. (Telef. wł.) Pogłoski o ustąpieniu Rauschera ze stanowiska posła niemieckiego w Warszawie, stają się realnemi. P. Rauscher, który w niedzielę miał opuścić Berlin i przybyć do Warszawy, został w Berlinie na wyraźne życzenie Stresemanna. Pozostaje to w związku z zamierzonemi przesunięciami na placówkach dyplomatycznych, o co toczą się rokowania między Stresemannem a centrum katolickiem przy udziale socjalistów. W wyniku rozmów **Rauscher ma objąć stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.** Inicjatorem zmiany jest centrum, które uważa, że Schubert swojemi skłonnościami nacjonalistycznemi **przyczynił Niemcom wiele kłopotu na arenie międzynarodowej.** Wobec tego Stresemann zdecydował się przenieść Schuberta na stanowisko ambasadora Rzeszy w Moskwie, do Warszawy zaś wysłać radcę ambasady niemieckiej w Pryżu von Rita.

Rada Ligi Narodów w Berlinie?

Daleko idąca troskliwość o zdrowie Stresemanna.

Wiedeń. 20 11 (PAT.) „Neue Freie Presse“ dowiaduje się rzekomo z dobrze poinformowanych źródeł, że koła dyplomatyczne rozważają obecnie plan zwołania sesji Rady Ligi Narodów do Berlina, celem zaoszczędzenia ministrowi Stresemannowi, będącemu jeszcze rekonwalescentem uciążliwej(!) podróży do Genewy. Decyzja w tej sprawie zapaść ma, wedle „Neue Freie Presse“ w przebiegu konferencji, którą minister Stresemann odbędzie w tygodniu przyszłym z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Dummondem.

Brak zboża w „raju“ bolszewickim.

Wiedeń 20/11. (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy, że **brak zboża w państwie sowieckiem przybiera, począwszy od października, katastrofalne rozmiary,** gdyż chłopi zastraszeni groźbą rekwizycji, nie dostarczają zboża władzom i instytucjom publicznym. Szczególnie **zagrożona jest aprowizacja miast, okręgów przemysłowych i armji.** Na jakikolwiek wywóz zboża w tym roku nie można liczyć. W niektórych okolicach dostarczyli chłopi w listopadzie zaledwie **27% zboża,** dostarczonego we wrześniu. Próbowano uzyskać zboże przez podwyżkę cen zakupu. Okazało się jednak, że nawet to zboże, które chłopi sprzedają, tylko w części przechodzi do rąk instytucyj publicznych, reszta zaś dostaje się w ręce spekulantów prywatnych. **Zdarzają się nawet wypadki, że spółki kolektywne zakupują zboże po wyższych cenach u** handlarzy prywatnych, a nie u władz państwowych. Antichłopski kierunek w Rosji doprowadził do tego, że prawie codziennie słychać o **mordowaniu urzędników sowieckich, o podpalaniu i niszczeniu spółek kolektywnych.**

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) „Izwiestja“ donoszą, że w powiecie Baku chłopi oblali naftą i spalili na stosie sowieckiego urzędnika skarbowego.

TUCHACZEWSKI „GŁAWNOWIERCHEM“?

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) Tuchaczewskij ma być mianowany głównodowodzącym armji sowieckiej. Oznaczałoby to zwycięstwo Stalina. Równocześnie mówią, że w najbliższym czasie ma przybyć do Moskwy **Trocki.**

O czem piszą inni? ..

Wyjaśnić stosunek BeBe do pojedynków!

Socjalistyczna „Gaz. Robotnicza“ postanowiła „napiętnować przewrotność kleru, skojarzonego z sanacyjną burżuazją“. Chodzi o sprawę pojedynków.

„Ciekawe — pyta organ PPS. — jak Kościół wytłómaczyłby łamańce księży zasiadających w Jedynce, dla których nową ewangelją jest kodeks Boziewicza. Nas ta obłuda nie dziwi...“.

Według „Gaz. Robotniczej“ klub BeBe „jednogłośnie, a więc głosami księży tam zasiadających, poparł stanowisko i postępowanie pułk. Sławka“.

By móc stawiać takie zarzuty, powinnaby „Gaz. Robotnicza“ najpierw udowodnić, że księża-posłowie z BeBe brali udział w owem posiedzeniu klubu BeBe. By jednak nie było ani cienia wątpliwości, by socjalistom odebrać wszelkie podstawy do napaści, **powinni katoliccy członkowie BeBe wyraźnie oświadczyć, że postępowania posła Sławka i jego sekundantów nie pochwalają.**

P. P. S. „Frakcja“ powiększa się.

Dzisiejszy „Naprzód“ donosi, że poseł **Marjan Malinowski** (pseudonim partyjny „Wojtek“) **wysłał już CKW. PPS. pismo z zawiadomieniem, że przechodzi do PPS. „Frakcji“.** Równocześnie niektóre dzienniki donoszą, że posłanka Praussowa mandatu nie złoży (wbrew zapowiedzi w Sosnowcu), lecz wstąpi do „Frakcji“. Gdyby się tak stało, to klub „Frakcji“ liczyłby 9-ciu posłów.

Tak więc sprawdza się przepowiednia jednego z uczestników kongresu w Sosnowcu, **że w PPS. będzie jeszcze parę rozłamów.** Sprawdzają się przepowiednie niezależnej prasy umiarkowanej, która już przed paru miesiącami zapowiadała rozłam. A ile to było wtedy w PPS. oburzenia, ile zaprzeczeń, ile artykułów na temat „jednolitości“ PPS.!

Ponieważ pos. Pączek jest prezydentem Lublina, a pos. Malinowski również odgrywa w tem mieście wybitną rolę, przeto można przewidywać, że **w okręgu lubelskim „Frakcja“ będzie mieć więcej zwolenników, niż PPS.** W Warszawie jest, o ile można wnosić z różnych sprawozdań wiecowych, również silniejszą od PPS. Na niedzielną akademję w 10-tą rocznicę rządu Moraczewskiego przyszło tylu ludzi, że nie mogła ich pomieścić największa w Warszawie sala cyrkowa i przywódcy „Frakcji“ musieli urządzić drugie zebranie na ulicy.

Moraczewski i Malinowski o stosunku socjalizmu do państwa.

Na wspomnianej akademji przemawiał najpierw min. Moraczewski. Mówił on — jak podaje „Przedświt“ — o trudnych warunkach, w jakich pracował jego rząd, o zamachach organizacyjnych przez przeciwników rządu. Po nieudałym zamachu ks. E. Sapiehy PPS. postanowiła urządzić strajk generalny jako protest przeciw zamachowi.

„Odpowiedź członków rządu brzmiała: „Dobrze, — ale dajcie nam znać na pół godziny przed proklamowaniem, żebyśmy mieli czas podać się do dymisji“.

„Po tem zebraniu — mówił tow. Moraczewski — uczułem zupełną pustkę, PPS. ostatni sojusznik usuwa się“.

Kiedy przyjechał Paderewski, członkowie rządu zobaczyli, że wschodzi nowa gwiazda, przyjmowana tłumnie przez ludność. Trzeba było ustąpić — wymagał tego interes państwa“.

Pos. Malinowski zastanawiał się nad przyczyną nietrwałości „rządów ludowych“ i dowodził, że jest nią brak poczucia państwowości.

„Wyrobioną w czasach niewoli zrozumiałą nienawiść do obcego państwa przejął lud wobec państwa własnego, a dotychczasowi przywódcy ruchu robotniczo-włościańskiego wytwarzają ciągle taką sytuację, by masy od rządu oddalić“.

„Dotychczasowi przywódcy“ to oczywiście ludzie z CKW. PPS.

Pos. Malinowski podkreślił, że

„dopóki nie weźmiemy udziału w życiu państwa i w jego pracy, póty nie będziemy mieli państwa robotniczo-włościańskiego, póty robotnicy i włościanie nie staną się uświadomionemi państwowcami.

A jeżeli wtedy do władzy przyjdzie rząd robotniczo-włościański to nic nim nie zachwieje“.

W tych uwagach o braku w masach socjalistycznych należytego zrozumienia interesów państwa jest dużo racji, ale hasło „rządu robotniczo-włościańskiego“ nie należy do tych, które mogą dodatnio wpływać na wychowanie mas.

Stresemann o polityce zagranicznej Niemiec.

Stresemann nie mówił w Reichstagu już prawie rok. Toteż z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano, co powie w poniedziałek, po kilkumiesięcznej chorobie, o rezultatach polityki zagranicznej nowego socjalistycznego rządu Müllera.

SOLIDARNOŚĆ Z POLITYKĄ MUELLERA.

Jak było do przewidzenia, Stresemann wziął na siebie odpowiedzialność za wszystkie kroki w dziedzinie polityki zagranicznej. Oświadczył, że między nim a resztą rządu istniała całkowita zgodność poglądów.

W przemówieniu swem omówił Stresemann trzy główne sprawy: ewakuację Nadrenji, rozbrojenia i odszkodowań.

Postulat ewakuacji Nadrenji wypowiedział Stresemann z wielkim naciskiem. Powtórzył argumenty niemieckie, przemawiające za natychmiastowem opuszczeniem Nadrenji przez wojska koalicyjne i jeszcze raz zaprzeczył, jakoby Niemcy godziły się wzamian za wcześniejsze opróżnienie Nadrenji na jakieś ustępstwa w innej dziedzinie, a więc np. w sprawie odszkodowań lub „Locarna wschodniego“.

ŻADNYCH USTĘPSTW ZA EWAKUACJĘ NADRENJI!

Niemcy — mówił Stresemann — niezachwianie będą stać na stanowisku, że mają prawo do żądania bezzwłocznej ewakuacji całego terytorjum okupowanego i że prawo to jest niezależne od rozwiązania jakichkolwiek innych problematów ani też od żadnych warunków. Prawa Niemiec zostaną naruszone, jeśli ich żądanie nie będzie spełnione. Nie może być mowy o tem, ażeby Niemcy wzamian za ewakuację miały brać na siebie jakieś ciężary polityczne, których skutki miałyby się rozciągać poza czas trwania ustalonych w traktacie terminów okupacyjnych. Nie może być również mowy o tem, żeby Niemcy miały okupywać ewakuację jakiemiś kontrświadczeniami natury finansowej.

P. Stresemann nie powoływał się na żadne prawa formalne, nie próbował szukać w traktacie wersalskim postanowień, któreby uprawniały Niemców do żądania bezzwłocznej ewakuacji i to całego terytorjum. P. Stresemann powiedział tylko ogólnie, że obecność wojsk koalicyjnych w Nadrenji jest sprzeczną z rozwojem polityki międzynarodowej, że manewry tych wojsk nie mogą się przyczynić do usunięcia atmosfery wojennej. Ale nie powiedział, że tak samo nie może się przyczynić do usunięcia atmosfery wojennej budowa pancernika „A“, przeznaczonego do operacyj na Bałtyku i częste wystąpienia różnych organizacyj i stronnictw niemieckich przeciwko granicom Polski. Nie powiedział, że z „duchem Locarna“ i „rozwojem polityki międzynarodowej“ byłoby najzupełniej zgodne uroczyste wyrzeczenie się przez Niemcy wszelkich prób — zarówno wojennych, jak „pokojowych“ — zmieniania granic Polski.

KONTYNUOWANIE „POLITYKI POROZUMIENIA“.

Stwierdziwszy, że żądania niemieckie nie zostały przyjęte i że to zachwiało wiarą Niemiec w dobrą wolę strony przeciwnej, przeszedł Stresemann do odparcia zarzutów, jakoby polityka Niemiec była błędna. Mimo, że rokowania w sprawie Nadrenji się nie powiodły, **polityka porozumienia musi być kontynuowana, bo jedynie ona jest polityką realną.** Zaprzeczał też Stresemann, jakoby Niemcy zbyt wiązały się z wielkiemi mocarstwami zachodniemi. Zdaniem Stresemanna Niemcy zacieśniły swe stosunki z wielu państwami małemi i średniemi oraz mocarstwami zachodniemi.

„NIEMCY SĄ ROZBROJONE“.

Następnie zajął się Stresemann kwestją rozbrojenia. Oczywiście twierdził, że Niemcy są rozbrojone. Polemizował z zarzutami, jakoby posiadanie armji zawodowej o wysokiej wartości bojowej dawało Niemcom istotną siłę wojskową. Zdaniem Stresemanna wartość wojska zawodowego zależy od należytego uzbrojenia, którego Niemcy nie posiadają. Następnie omawiał stosunek do angielsko-francuskich rokowań o układ morski.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

W ostatniej części swej mowy przedstawił minister pogląd Niemiec na sprawę odszkodowań. Projektowana konferencja rzeczoznawców zdaniem Niemiec jedynie wtedy da pomyślny wynik, jeśli rzeczoznawcy nie będą się kierować względami politycznemi, lecz ogólnym interesem odbudowy gospodarki światowej. Kwestja reparacyjna zostanie uregulowana wtedy, gdy nałożone Niemcom ciężary nie będą przekraczać ich wytrzymałości gospodarczej. Niemcy muszą wypełniać swe zobowiązania ze źródeł własnej siły finansowej bez obniżania standardu życiowego.

Hr. Westarp przeciw granicom Polski.

Czego nie powiedział Stresemann, to powiedzieli w dyskusji przedstawiciele stronnictw. **Wystąpili oni otwarcie przeciw Polsce,** przyczem jeden z nich, hr. Westarp oświadczył, że na punkcie poglądów na granice wschodnie jest zgodny z Stresemannem. **Stosunki na polskim Śląsku i Pomorzu** określił hr. Westarp jako **„nie do utrzymania“.** Dojrzał też „niebezpieczeństwo“, grożące nadgranicznym ziemiom niemieckim. Na nie rzekomo skierowują Polacy przypływ ludności, by je później od Niemiec oderwać. Następnie wystąpił hr. Westarp **przeciwko jakimkolwiek koncesjom gospodarczym dla Polski** w traktacie handlowym.

Drugi mowca, ks. pos. Kaas z centrum wygłosił mowę znacznie spokojniejszą. I on jednak żądał od Stresemanna mniej ustępliwości, a więcej stanowczości zwłaszcza w sporach o szkolnictwo na G. Śląsku.

Zebrania Ch. D. w Małopolsce Wsch.

Dnia 17-go b. m. odbyło się liczne zebranie w **Czołowicach,** na które przybył poseł Stefan Bryła. Zagaił je p. b. poseł Krawczyszyn, omawiając potrzeby wsi wogóle, a Czołowic w szczególności. Następnie przemawiał poseł Bryła głównie na temat sytuacji gospodarczej państwa, oraz stanu naszego rolnictwa. Dłuższe przemówienie wygłosił również p. Juljan Piwowarczyk, następnie pp. Przyszlak, Załupka, Jasiński i inni. Zebranie uchwaliło votum zaufania p. Bryle.

Tegoż samego dnia odbyło się liczne zebranie w sali Rady Gminnej **w Komarnie.** Zagaił i przewodniczył burmistrz p. Mikułka. Następnie p. poseł Bryła w dłuższem przemówieniu zaznajomił obecnych z działalnością Sejmu, oraz z aktualnemi zagadnieniami politycznemi i gospodarczemi. W dyskusji zabierali głos pp. Kazimierz Róg, Laskowski i wielu innych, poczem uchwalono rezolucję, dogamającą się od Sejmu m. in. przystąpienia do wypłaty odszkodowań wojennych i budowy dróg w powiecie.

Mały udział wyborców

W WYBORACH W ZAGŁĘBIU I WE LWOWIE.

Niedzielne wybory do Rady Kasy Chorych we Lwowie i do rad miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej mają jedną wspólną cechę. Jest nią mały udział uprawnionych do głosowania.

We **Lwowie** na 51.051 uprawnionych oddało głosy 15.632 czyli zaledwie nieco więcej niż czwarta część. Z tego padło: na listę nr. 1 (Zjednoczony blok bezpartyjny) 3.269 głosów (13 mandatów), na nr. 2 (PPS.) 9.093 (36 mandatów). Komuniści zdobyli 826 głosów (3 mandaty), Ukraińcy — 2.152 i 8 mandatów.

W **Sosnowcu** głosowało 53 proc. uprawnionych, w Dąbrowie 60 proc. Komuniści głosowali częściowo na unieważnioną listę komunistyczną, częściowo na PPS. W rezultacie komuniści, którzy przy wyborach do Sejmu zdobyli w Sosnowcu 15.500, a w Dąbrowie 6.400 głosów, teraz w Sosnowcu rzucili prawdopodobnie około 5.000 głosów na listę PPS., a około 5.000 na listę unieważnioną. W Dąbrowie na listę unieważnioną oddano około 3.000 głosów.

W **Borysławiu** PPS. nie zdobyła większości. Na ogólną liczbę 40 mandatów z grupy ubezpieczonych miała dotąd 36, teraz 23 mandaty. Lista nr. 3 (t. zw. „Federacja Pracy“ i niektóre związki zawodowe) zdobyła 6 mandatów, Ukraińcy 4, żydzi 3, komuniści 3. W grupie pracodawców 18 mandatów zdobyła lista nr. 1, a 2 mandaty lista narod. demokratyczna. Wobec tego na ogólną liczbę 60 mandatów PPS. zdobyła 23, czyli mniejszość.

Wrażenia z Wilna.

Korzyści zjazdu literatów. — Krajobraz naszego dzieciństwa. — Intymność Wilna. — Romantyczny urok. — Monumentalność.

(I) Jako jeden z delegatów krakowskich na zjazd literacki w Wilnie, spędziłem tam parę dni, rozmawiałem z ludźmi poważnymi i znającymi dobrze tamtejsze stosunki i temi paru wrażeniami chcę się z czytelnikiem podzielić.

Sam zjazd powinien przyczynić się do lepszej opieki nad literaturą u nas. Doskonały referat F. Goetla o społecznem znaczeniu literatury i niedomaganiach życia kulturalnego u nas oraz Irzykowskiego o Izbie literackiej były integralną częścią zjazdu. Rezolucje wiadome są z dzienników. Poza tem zjazdy takie mają dla pisarzy jedną, choć formalnie uboczną, ważną jednak stronę: „Popatrzyliśmy sobie w oczy“ — ujął trafnie efekt zjazdu jeden z uczestników. Jest to ważna dla pisarza rzecz: poznanie się wzajemne; ułatwia ono wczucie się w dzieła autora. Ja np. zrozumiałem, że Jul. Wołoszynowski, autor biograficznej powieści o Słowackim jest psychofizycznie jako typ antropologiczny, podobny do Słowackiego, do autorstwa takiej powieści powołanym — i to moją uwagę na rzecz ową zwróciło. Zrozumiałem też szlachetny patos Brończyka, figlarność jakby chłopięcą Eysmonta, rzeczowość i energiczną trzeźwość Goetla, dobrotliwość Jędrkiewicza, zapalczywość młodzieńczą Millera i t. d. A wreszcie, i to ważne, nie jeden z nas po raz pierwszy widział Wilno i konkretniej wziął na własność sercem swojem to miasto i tę ziemię.

Czem jest Litwa krajobrazowo? Mnie się zdaje, że tam łatwiej, niż gdzieindziej w Polsce, znaleść można ten krajobraz, którego całe życie szuka się z tęsknotą, **krajobraz swego dzieciństwa. Litwa jest intymną,** jest gemütlich, a raczej po polsku powiedziawszy, jest rzewną. Prof. Zdziechowski w rozprawce swej o Syrokomli powiada, że tam się zaczynają granice Litwy, gdzie zaczyna się serdecznie rozumieć rzewność Syrokomli. Pagórki dalekie, omglone łagodnie, piaski, wrzosowiska, ugory, lasy sosnowe, pośród nich rzadkie, szare miasteczka drewniane i wioski strzechą omszoną kryte, żurawie studzienne, gdzieniegdzie na wzgórzach okazałe, samotnie wyniosłe kościoły, klasztory, dwory białe, jeziora wijące się jak wielkie a ciche, martwe rzeki, ubogie jednokonki chłopskie z charakterystyczną obręczą drewnianą, chłopi powolni, poważni, często gęsto brodaci, — wszystko nakryte wielką jakąś ciszą i pogodnem skupieniem. Tak mi dzisiaj po dniach kilkunastu syntetyzuje się wspomnienie. Dodajmy jeszcze serdeczną, iście staropolską gościnność, z jaką przyjmowali nas nie tylko nasi koledzy po piórze, ale i obywatelstwo wileńskie, a zrozumiałem będzie, dlaczegośmy z Wilna wyjeżdżając zostawił tam każdy z nas dobry kawałek serca.

Ale poprzez ten specyficzny wileński nastrój jakiś „molowy“, jakiś Biedermajerowski, dyskretnie melancholijny, przebija się u mnie świadomość, że nie byłoby całkiem dobrze, gdyby Wilnianie zbytnio ważyli te swoją swoistość staroświecką. A zdaje mi się, że tak bywa u nich. To poczucie swoistego wyrazu — nie musi! — ale może być czynnikiem pewnej bierności.

Jechałem do Wilna uprzedzony jak najserdeczniej. Pierwsze jednak wrażenie rozczarowało mnie. Wilno wydało mi się prowincjonalną mieściną, zażydzoną do niemożliwości. Później chodząc po Wilnie przekonałem się, że polskich szyldów wcale tam nie mniej, niż w Krakowie, może nawet więcej. I poznałem — oprowadzał nas prof. Ruszczyc, wielki artysta, który Wilnu całkowicie oddał swoją pracę — wspaniałe monumentalne gmachy Wilna, odznaczające się szerokim gestem i hojnem zużyciem przestrzeni, widziałem przepiękne perspektywy na to szerokie, na wzgórzach ponad dwiema rzekami, Wilją i Wilejką, rozrzucone miasto; byłem na cmentarzu na Rossie, gdzie złożyliśmy wieniec na grobie poległych i do końca życia będę miał niezatarte wspomnienie tego wieczoru zadusznego. Cmentarz jest na wzgórzach; niezliczone światła na górze, na dole jakby zawieszone gdzieś w przestrzeni biły łuną na stare wielkie sosny i brzozy, cichy stłumiony pogwar niewidzialnych tłumów i te głosy z ciemności proszalne — „za duszeczki biedne zmarłe“ — to wszystko razem zlało się w prawdziwie żałobne misterjum.

Chodziłem po staroświeckich, wąskich, załamanych, między ślepymi murami uliczkach: stanąłem przed domem jednopiętrowym, starym i szarym, w którym młody Mickiewicz kończył swoją „Grażynę“; na Łukiskim placu, gdzie ongiś Szymona Konarskiego stracono, wspomniałem jego tajemnicze słowa z przedzgonnego wiersza: „I niebo się rozjaśni i Bóg się rozśmieje, i Bogu pokłon oddamy, bo Bóg odmłodnieje“... Do Ostrej Bramy wszedłem ze wzruszeniem. Wschodu urokiem biły we mnie kopuły cerkiewne. Tak. Wilno ma swój roman-

tyczny urok, i swoją monumentalność, i swoją krajobrazową malowniczość, i swój sentyment patrjotyczny bardzo żywy. Warto jechać do Wilna.

K. L. Koniński.

Kurs żydoznawczy w Poznaniu.

W Poznaniu dokonano w tych dniach w sali bibljoteki uniw. otwarcia 3-dniowego kursu żydoznawczego, zorganizowanego staraniem Zw. Samoobrony Społecznej „Rozwoju“. Otwarcie kursu dokonał K. Rzepecki, a referaty wygłosili: ks. prałat dr. Wyrembelski („Katolicyzm a kwestja żydowska“), inż. Zakrzewski („Obecny stan kwestji żydowskiej w Polsce i akcja samoobrony“) prof. dr. Kostrzewski („Zagadnienia asymilacji żydów“) i wreszcie prof. dr. Krotoski („Kwestja żydowska w Polsce“).

Kurs obecny jest pierwszym zorganizowanym w Wielkopolsce. Liczba jego uczestników sięga 200 osób, co wskazuje na duże zainteresowanie, jakie budzi treść wykładów.

Jak obchodzono dziesięciolecie Niepodległości.

W LANCKORONIE.

Stara osada pamiętająca czasy Zygmuntowskie przybrała na wielki ten dzień odświętną szatę. — Uroczystości rozpoczęły się z dniem 10 bm., który dziatwa szkolna uczciła wysłuchaniem Mszy św. oraz żywym pomnikiem sadzenia 25 drzewek owocowych wzdłuż drogi. Po poświęceniu drzewek przemówił do dziatwy i zebranych mieszkańców Ks. Proboszcz i Kierownik szkoły. Następnie odbył sie w sali szkolnej poranek, na który złożyły się śpiewy i deklamacje wykonane przez dzieci.

Wieczorem przy dźwiękach miejscowej orkiestry przez rzęsiście oświetlone ulice przemaszerował pochód.

W niedzielę dn. 11 bm. przed magistratem uformował się pochód z orkiestrą i podążył do kościoła. Po nabożeństwie odbyla się defilada Straży Pożarnej, młodzieży szkolnej i młodzieży związku przed miejscowemi władzami. Po defiladzie w sali Rady gminnej przemówił do zgromadzonych kierownik tutejszej szkoły na temat 10-lecia, wzywając do zgody, jedności i pracy nad dalszą budową Ojczyzny wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem odbyła się wieczornica gdzie po deklamacjach i śpiewach przemówił b. inspektor szkolny J. Lorenz, a następnie dzieci szkolne odegrały sztuczkę pt. „Zmartwychwstanie Polski“.

Zabawa ludowa w sali Rady gm. zakończyła uroczystość. Przy tem należy podnieść uchwałę tutejszej Rady gm. która na pamiątkę 10-lecia postanowiła budowę Domu Ludowego.

W BIELCZY.

Gmina Bielcza pow. brzeski woj. krakowskie w roku 1921 zgorzała i od tego czasu nie ma budynku szkolnego. Dzieci nasze muszą się poniewierać po różnych izbach chłopskich, które celom szkolnym zupełnie nie odpowiadają. Aby temu raz kres położyć Rada gminna w Bielczy na posiedzeniu swem w dniu 6.11 1928 powzięła uchwałę wzywającą okoliczną ludność z okazji 10-lecia Niepodległości do opodatkowania się na rzecz mającej powstać szkoły. Ponieważ na budowę szkoły gmina już złożyła sobie około 5.000 zł., uchwalono przeto na rok 1929 wstawić 10.000 zł. jako pierwszą ratę konkurencyjna oraz rozłożyć ją na mieszkańców w stosunku płaconych podatków. Ponadto uchwalono bezpłatną robociznę konną i pieszą.

Na ziemiach Rzpltej

Na Podhalu jak w Meksyku.

Pacykowie powiatu dolinańskiego niewyśledzeni dotychczas sprawcy uzbrojeni w rewolwery **wtargnęli się na plebanję do ks. M. Bieleckiego, którego steroryzowali i ze szuflady stolika zrabowali 700 złotych gotówkę** oraz zegarek niklowy, poczem zbiegli w ciemnościach nocy.

W powiecie nadwórniańskim **napady rabunkowe** powtarzają się coraz częściej. Onegdaj na torze kolejowym obok Mikuliczyna napadło dwóch rzezimieszków na urzędnika drzewnej spółki akcyjnej M. Moldauera, któremu zarzucili worek na głowę i pobiwszy go ciężko zrabował mu 65 dolarów, 3600 złotych oraz dwa czeki na 70 dolarów. Policja jest na tropie sprawców.

Onegdaj w lesie obok Lachowic **pod Żywcem trzech uzbrojonych bandytów napadło na przejeżdżających kupców.** Sterroryzowanych kupców ograbili zupełnie z gotówki. Zarządzona dwudniowa obława nie dała żadnych rezultatów. (Polap).

Jak donoszą ze Stanisławowa, wieśniak M. Mandziuk **zamordował w swej zagrodzie całą swą rodzinę. Rozpłatał on głowę swemu najstarszemu synowi, 32-letniemu Iwanowi, następnie zabił synową Annę, liczącą 30 lat, wreszcie pod ciosami nieludzkiego dziadka padły ich dzieci: Michał lat 6, Wasyl lat 5 i trzechletnia Marja.** Po dokonaniu tego strasznego czynu Mandziuk udał się do obory i tam powiesił się. Dwoje najmłodszych dzieci przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Przyczyna zbrodni nie została dotychczas ustaloną, przypuszczają, że tłem jej są nieporozumienia w sprawie podziału majątku.

——oo——

Odznaczenie papieskie dla dyrektora seminarium.

Z okazji 25-letniego jubileuszu służbowego odznaczył Ojciec Św. Pius XI. p. Tadeusza **Przysieckiego**, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie, krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice“ w uznaniu zasług, położonych około wychowywania naszej młodzieży. Pan dyr. Przysiecki, jako autor popularnych podręczników do nauczania języka polskiego oraz jako pracownik plebiscytowy ogólnie znany, cieszy się w szerokich kołach Społeczeństwa wysokim szacunkiem. W szkolnictwie województwa śląskiego, dokąd powołany został z Wrocławia, pracuje od roku 1920. Z chwilą objęcia górnego Śląska przez Władze polskie objął kierownictwo nowo-powstałego seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie, które z pełnem poświęceniem swych sił i zdolności zorganizował wśród niezwykle trudnych warunków i doprowadził do pełnego rozwoju.

Ekspedycja naukowa polska do Afryki

W tych dniach odbyło się w Warszawie w lokalu użyczonym przez min. oświaty zebranie w sprawie ekspedycji naukowej do Afryki. Konferencja zostala zwolana z inicjatywy Wacława Sieroszewskiego, który jest protektorem całej akcji. Udział w obradach wzięli przedstawiciele naszej nauki, sfer gospodarczych i finansowych. Tematem obrad ma być zorganizowanie do Afryki ekspedycji naukowej w celu poznania flory, fauny i stosunków etnograficznych tych części czarnego lądu, które nadawałyby się do kolonizacji polskiej.

Zjazd rewizorów ksiąg i buchalterów.

W Warszawie toczą się obecnie obrady pierwszego ogólno-krajowego zjazdu zaprzysiężonych rewizorów ksiąg i buchalterów-rzeczoznawców polskich. W zjeździe bierze udział około 80 uczestników z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic i innych miast. Tematem obrad jest sprawa utworzenia centralnego zrzeszenia zaprzysiężonych rewizorów ksiąg i buchalterów w Polsce, a w związku z tem sprawa rozpoznania projektu rządowego o instytucji buchalterów przysięgłych, sprawa kwalifikacji i t. d.

Dwupiętrowa ściana runęła w Warszawie

Z niewiadomej narazie przyczyny **zawaliła się ostatnio w Warszawie od szczytu do dołu ściana 2-piętrowego gmachu na Nalewkach.** Na alarm przybył cały oddział pobliskiej straży, która zabezpieczyła miejsce katastrofy. Na szczęście obeszło się bez wypadku z ludźmi. Na miejsce katastrofy przybyła również komisja techniczno-budowlana z komisarjatu Rządu, celem ustalenia powodu wynikłego zawalenia się ściany.

Smiała ucieczka 17-tu więźniów.

Z domu karnego w Grudziądzu zbiegło onegdaj po południu 17 więźniów którzy byli skazani na długoterminowe więzienie. Zbiegli więźniowie zajęci byli w pralni więziennej, skąd **zrobili podkop długi 12 metrów, wychodzący na ogrody,** przylegające do sąsiednich ulic. Podkop ten przygotowywany był od 2 tygodni. Za zbiegłymi zarządzono pościg, w którym bierze udział policja i żandarmerja. Dotychczas ujęto 3-ch zbiegów.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

Onegdaj w nocy na Woli dokonano w tajemniczych okolicznościach morderstwa. Przed fabryką motorów „Ursus“ znaleziono taksówkę nr. 177, której szofer nie dawał już żadnych znaków życia. Z ust sączyła mu się krew. Zawezwane Pogotowie skonstatowało śmierć wskutek rany postrzałowej szyji. Śledztwo wykazało, że jest to 25-letni Zygmunt Sobieszczański, współwłaściciel taksówki, którą kierował. Na liczniku taksówki, która była „na chodzie“ widniała wybita suma 4 zł. 40 gr.

Śledztwo prowadzone energicznie nie rozwiązało jeszcze tajemnicy, lecz zdaje się iż wypadek ma podłoże erotyczne.

——ooo——

CMENTARZYSKO NAPOLEOŃSKIE. W jednej z piwnic w Wilnie natrafiono podczas robót na szkielety ludzkie. Według przypuszczenia w miejscu tem znajdował się cmentarz żołnierzy franc. z armji Napoleona.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Na szlaku Sieniawa—Raba Wyżna wykoleiły się onegdaj parowóz, wagon służbowy i pocztowy od pociągu osobowego Nr. 6114. — Rannych nie ma. — Przyczyna nie stwierdzona. Na miejsce wypadku wyjechała komisja Dyrekcji Kolei Państwowych.

NAWET LALKI SZMUGLUJĄ PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ. Onegdaj wieczorem funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej w okolicy dworca w Katowicach przytrzymali osobnika, który na widok straży począł uciekać i stawił czynny opór. Przytrzymanym okazał się Robert Myrda, który unosił duży pakunek zawierający 5.000 sztuk papierosów niemieckich. Tegoż dnia straż graniczna przeprowadziła rewizję w zakładzie fryzjera Spingera w Katowicach, gdzie **znaleziono większą ilość lalek i zabawek dziecinnych pochodzenia niemieckiego,** ogólnej wartości przeszło 7.000 złotych.

OSZUST W ROLI OPRAWCY. Galerja oszustów grasujących w N. Sączu wzbogaciła się i jeszcze jednego, dowcipnego i bardzo pomysłowego. Oto niejaki J. Szot łapał biegające ulicą psy, podając się przytem za rakarza miejskiego a następnie oddawał je ich właścicielom za odpowiedniem wynagrodzeniem. Proceder ten byłby długo prosperował, gdyby nie policja, która dowcipnego oszusta przytrzymała i osadziła w aresztach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z całego świata.

Zamordowanie włoskiego księdza we Francji.

W Metzu został w swojem biurze zamordowany 19 b. m. **ksiądz Pacavadossi z włoskiej kolonji w Home-Court-Oeuf, kilkoma strzałami rewolwerowemi, przez nieznanego sprawcę.** Przypuszczają, że **morderstwo popełniono na tle politycznem, gdyż zamordowany kapłan, stronnik faszyzmu, prowadził nieustraszoną walkę z komunizmem w swoim okręgu.**

„Matin“ stwierdza, że morderca popełnił swą zbrodnię z zimną krwią. Przyszedłszy do kancelarji księdza, wręczył mu plik papierów, a gdy ten zagłębił się w czytanie, złoczyńca oddał do niego szereg strzałów. Po czynie oddalił się spokojnie, oświadczając dwom paniom, czekającym w przedpokoju, że mogą już wejść.

W kołach włoskich wywołał zamach na włoskiego księdza łatwo zrozumiałe **poruszenie;** oblicza się tam, że **liczba śmiertelnych zamachów, skierowanych przeciwko faszystom we Francji, Belgji i Luksemburgu, wynosi 22.**

——ooo——

Burza na Morzu Północnem.

Powódź w Hamburgu. — Uszkodzenie balonów. Katastrofa jachtu.

Wskutek burzy panującej na morzu, **Hamburg nawiedziła fala o 6.3 stóp wyższa od normalnego poziomu.** Jedna część miasta została zalana. Fala ogarnęła stado owiec, **które** wszystkie w liczbie 50 utonęły. Dwa okręty doznały w porcie uszkodzeń.

W porcie lotniczym Lubeki, wielkie balony „Romar“ i „Rocco“ oraz jeszcze jeden sterowiec zerwały się z uwięzi, doznając **poważnych** uszkodzeń.

W czasie burzy na Morzu Północnem zatonął mały jacht żaglowy w pobliżu wyspy Terchelling. Kapitan jego żona i 10 dzieci poszły z jachtem na dno. Szereg okrętów znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.

Nowy gaz wojenny wykryto w Anglji.

Według doniesień z Londynu angielscy wojskowi specjaliści wynaleźli nowy gaz, który przenika przez wszelkie przeciwgazowe maski. Gaz ten jednak posiada „humanitarne“ cechy, gdyż wywołuje jedynie straszliwy kaszel i wydzielinę z nosa w ogromnych ilościach. Żołnierze zatruci tym gazem przez 6 godzin nie mogą powrócić do normalnego stanu.

Nowaki wszystkich krajów łączcie się.

Dnia 18 bm. odbyło się w Pradze walne zgromadzenie związku Nowaków. Związek liczy obecnie **11.630 członków** i spodziewa się, że w szeregach swoich zjednoczy **100.000** ludzi z całego świata. W samej Pradze mieszka 18.000 Nowaków. Prezesem został profesor politechniki praskiej oczywiście Nowak, a jednym z członków wydziału jest Nowak z Warszawy. Organizacja posiada biuro, które udziela porad prawnych członkom. Zgromadzenie odbyło się w restauracji Nowaka. W czasie rautu przygrywał kwartet Nowaków.

——oo——

KATASTROFA AUTOBUSU WE WIEDNIU.

Onegdaj zdarzyła się we Wiedniu przed parlamentem katastrofa autobusowa, w czasie **której 19 osób odniosło rany. Wskutek nieostrożnego wyjścia pasażerów,** oczekujących przed parlamentem na przybycie autobusu na środek jezdni, kierowca autobusu, który w międzyczasie nadjechał z szybkością 10 klm. na godzinę musiał wjechać na wysepkę ratunkową, powodując wywrócenie autobusu. Z wyjątkiem jednej osoby ciężko rannej, wszyscy ranni mogli po założeniu opatrunków udać się do swoich mieszkań.

——oo——

WCZESNE MROZY NA SYBERJI. Donoszą z Irkucka, o silnej fali mrozów, która nawiedziła okolice Syberji. Temperatura w Irkucku osiągnęła minus 26 stopni Celsjusza, temperatura w Jakucku — 35, w Wierchojańsku **minus 50 stopni Celsjusza.** Jest to nawet w tych okolicach, w listopadzie, niezwykłym objawem atmosferycznym.

DUMNY GEST MUSSOLINIEGO. Amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył na rzecz ofiar dotkniętych klęską wybuchu Etny na Sycylji sumę 5.000 dolarów, jednakże Mussolini grzecznie odmówił przyjęcia tego daru, ponieważ nawet we Włoszech zakazano publicznych zbiórek na ten cel.

Dział rozrywkowy.

Pod redakcją Artena.

Krzyżówka.

	A	B	C	D	E	F	G	H	I
1.					■				
2.		■						■	
3.				■		■			
4.			■	■		■	■		
5.	■								■
6.			■	■		■	■		
7.				■		■			
8.		■						■	
9.					■				

ZNACZENIE WYRAZÓW. Poziome: 1A) Ciasto cukiernicze, 1F) Substancja lotna, 2C) Tętnica, 3A) Pisarz żydowski, oszczerca Polski, 3G) Poeta polski, 4A) Symbol chemiczny (wspak), 4H) Bożek egipski, 5B) Przyrząd do oczyszczania spirytusu, 6A) Spójnik (wspak), 6H) Karta do gry, 7A) Bogini ziemi, 7G) Zaimek, 8C) Surowy sędzia obyczajów. 9A) Walec wewnątrz pusty, 9F) Podziemne mieszkanie zwierząt). **Pionowe:** A1) Tłuszcz leczniczy, A6) Imię słowiańskie, B3) Okrycia głowy i ramion, C1) Liczebnik, C7) Angielska miara gruntu, D1) Zaimek, D8) Rzeka na Łotwie. E2) Laureat Nobla, F1) Wykrzyknik niezadowolenia, F8) Zaimek, G1) Termin szachowy (wspak), H3) Współczesny pisarz polski, I1) Grunt uprawny, I6) Duży pokój.

Wyszukać takie wyrazy, o podanem znaczeniu aby ich środkowe litery, wstawione w miejsce gwiazdek utworzyły nazwę uroczystości obchodzonej w Polsce.

Znaczenie wyrazów

1) Imię żeńskie 1
2) Miasto nad Wołgą 2
3) Przewodnictwo 3
4) Artykuł spożywczy 4
5) Rzeka polska 5
6) Wybrane towarzystwo 6
7) Obawa 7
8) Słuszność 8
9) Imię żeńskie 9
10) Zwierzę domowe 10
11) Smażone ciasto z jaj 11
12) Napój 12
13) Wykrzyknik 13
14) Narodowa potrawa Rosji 14
15) Port nad Bałtykiem 15
16) Człowiek, z którego szydzą (2 przyp.) 16
17) Rynek (po grecku) 17
18) Ogrom 18
19) Owad 19
20) Szczelina w geologji 20
21) Trójca (po grecku) 21

Szarada,

ułożył: Arten.

Pierwsze — ramiona kobiece odziewa.
Trzecie i drugie — jest gatunkiem drzewa,
A całość — znany operowy śpiewak.

Kino.

Kinografomani.

W Ameryce istnieje specjalna kategorja literatów, piszących wyłącznie dla kina. Ludzie ci, o ile potrafią zdobyć sobie pewną markę, zarabiają sporo pieniędzy. Jedną z najbardziej znanych autorek filmowych jest Frances Marion, która zarabia około 4 tysiące dolarów tygodniowo. Uznaniem cieszy się także Dorota Farnum, osiągająca piękne dochody z pisania scenarjuszy.

Jest jeszcze druga kategorja literatów pracujących dla kina, do których należy bardzo ceniony wśród sfer filmowych, literat Irwing Talberg. Głównem jego zadaniem jest czytanie nadsyłanych scenarjuszy filmowych i wybieranie rzeczy najcenniejszych. On to właśnie. z pośród powodzi utworów zawodowych i przygodnych kinografomanów, wyłowił scenarjusz filmu znanego i u nas p. t. „Wielka Parada“ („The Big Parade“)), który zdobył światową sławę.

RAMON NOVARRO — ŚPIEWAKIEM.

Z Berlina donoszą, że artysta filmowy Ramon Novarro, poświęcający się od pewnego czasu studjom śpiewaczym, rozpoczyna karjerę jako śpiewak operowy i ma wystąpić w najbliższym czasie w Operze berlińskiej w partji Cavaradossi'ego w „Tosce“.

DROBNE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA FILMU.

Film dźwiękowy w Rosji zyskuje coraz większe zainteresowanie. Inżynier Szorin ma zademonstrować w Leningradzie swój film z zastosowanym nowym wynalazkiem, który podobno doskonale funkcjonuje.

—ooo—

Jan Kubelik — bawiący obecnie na występach gościnnych w Paryżu, napisał scenarjusz. oparty na włoskiej epoce barokowej p. t. „Dusza skrzypiec“, który zostanie w Hollywood zrealizowany. Główną rolę odtworzy sam autor.

„Śmiej się pajacu“... Człowiek o stu twarzach. genjalny odtwórca „Dzwonnika z Notre-Dame“, Lon Chaney, gra w „Pajacach“ główną rolę. Reżyseruje Herbert Brenon (znany z „Braterstwa krwi“).

Także spryt. — Dlaczego rozdarłeś chustkę na dwie połowy? — Bo mam taki katar, że jednaby nie wystarczyła.

Bilety wizytowe.

Z. GARĘSKI

Dr. E. Tarko

Jaki jest zawód tych osób?

—ooo—

Za dobre **rozwiązanie** wszystkich zagadek Redakcja przeznacza **nagrody książkowe** drogą losowania. **Termin nadsyłania rozwiązań najdalej do 1 grudnia b. r.**

Rzeczy ciekawe.

„Dookoła świata na jednej nodze“.

Taki tytuł nosi książka, która właśnie ukazała się w Londynie. Opisuje ona jedyną w swoim rodzaju podróż po świecie. Autor jej Ellery Walter, przebył mając 22 lata, na jednej nodze 125 tysięcy kilometrów, zarabiając po drodze na swe utrzymanie. Właściwie to Walter wyruszył w swoją podróż światową na obydwu nogach, ale wskutek zakażenia krwi musiano mu w Honolulu jedną nogę odjąć. Mimo to Walter kontynuował swoją podróż, aż do szczęśliwego jej ukończenia. W książce swojej opowiada śmiały podróżnik o licznych przygodach, w których śmierć często zaglądała mu w oczy. W Meksyku ledwo uszedł z życiem z rąk rozbójników; na wyspach Fidżi tubylcy rzucając nożami, otoczyli jego głowę stalowym wieńcem Atrakcją Waltera w jego podróży było prezentowanie się najwybitniejszym osobistościom danego kraju. W Rzymie zdołał podróżnik uzyskać audjencję u Ojca św., który z nim życzliwie rozmawiał. Również Mussolini nie odmówił mu przyjęcia. Wódz faszyzmu posiada, według opinji Waltera, ciemne, przenikliwe oczy, znamionujące ogromną siłę woli. Na propozycję Waltera, by się wspólnie sfotografowali, nie chciał zrazu przystać, ale potem wyraził swą zgodę. Później przesłał podróżnikowi swoją fotografję z napisem „Mussolini Ellery Walterowi, najśmielszemu człowiekowi przygód“.

Walter twierdzi, że również w Berlinie przyjął go Hindenburg, a Lloyd George zaprosił go nawet do swej letniej rezydencji Criccieth na obiad.

Humor.

Ocena. — Profesor anatomji uniwersytetu w Edynburgu wywiesił w auli wykładowej plakat treści następującej: „Profesor Wilson zawiadamia studentów o wysokim zaszczycie, jaki mu przypadł w udziale. Otrzymał nominację na stanowisko przybocznego lekarza królowej“. W kilka godzin później pod plakatem profesora znalazła się kartka z napisem tej treści: „God sawe queen!“ (Boże ocal królową!).

Zorjentował się. — Mosiek i Abraham leżą w szpitalu, w jednym pokoju, tuż obok siebie. Obaj cierpią na ischias. Lekarz przepisał stosowanie masażu. Mosiek wyje z bólu przy masowaniu chorej nogi, Abraham — nic sobie z tego nie robi. Zabieg się kończy, masażysta wychodzi. Mosiek pyta się: — Abraham, co to jest? Jak on mnie masuje, to ja muszę krzyczeć z bólu, a jak on ciebie masuje, to ty nic — ciebie nie boli, co? — Oj Mosiek, ty myślisz, że ja jestem taki głupi i podstawiam mu do masowania moją chorą nogę?...

Zrozumiał. Nauczyciel (który przez godzinę mówił o maszynach parowych): — Zrozumieliście wszystko? — Uczeń: Tak, doskonale. Ale chciałbym się jeszcze o jedno spytać: jakim sposobem lokomotywa jedzie po szynach bez koni?...

Z najmłodszej poezji.

Do mojej mowy.

O moja mowo prostacza!
w władcze pojmałaś mnie pęta
od dni dziecięcych zachwytów —
ojczysta mowo prześwięta!

Ty mi nie jesteś daleka —
codziennie w domu mym gościsz;
głąb serca nurtem przeciekasz
krynico Bożej miłości.

Nie szukam ciebie wśród książnic,
ani w uczonych słownikach, —
sama objawiasz się w dreszczu,
co duszę tajnie przenika.

W tęczowym świetlisz się śmiechu
słońca, co życie ochrania;
szumiąca w wonnem ziół dechu,
w jutrzniach i w zmierzchów konaniach...
— — — — — — — —

Więc kiedyś, gdy przyjdzie z piersi
ostatnie wyrzucić słowo, —
poznam, że byłaś mi życiem —
O, błogosławiona Mowo!

Tadeusz Józef Wójcicki

Sport.

Lechja poznańska przegrała w hokeju ziemnym.

Mistrz Polski w hokeju na trawie, „Lechja“ (Poznań) rozegrała w niedzielę mecz rewanżowy z „Danziger Hockey-Club'em“. Mecz wygrała drużyna gdańska 4:0, mając pewną przewagę i lepszą technikę. Przypomnimy, że pierwsze spotkanie tych drużyn w Gdańsku zakończyło się remisowym wynikiem 2:2.

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi.

W rozgrywkach międzygrupowych o wejście do Ligi prowadzi obecnie Ł. T. G. S., mając 3 gry 4 pkt. i stos. bramek 8:3. przed Polonią (Przemyśl) 3 g. 2 pkt. st. br. 3:5 i Garbarnią (Kraków) 2 g. pkt. st. br. 3:6.

Nowy przepis w piłkarstwie.

Najwyższa komisja regulaminowa w Anglji, która została uznana również przez Międzynarodowy Związek Piłkarski, uchwaliła nowy przepis, mocą którego nie będzie wolno zmieniać przy międzypaństwowych spotkaniach bramkarza podczas gry, co dotychczas było dozwolone

BOJKOT GRACZY ZAWODOWYCH W BELGJI.

Belgijski Zw. P. N. postanowił oficjalny bojkot świeżo założonej w Belgji Ligi Graczy Zawodowych.

W tem sęk! — Głębokie oddechanie zabija bakcyle. — Doskonale, panie doktorze! Ale nie wiem tylko, jak zmusić te bestje do głębokiego oddechu?...

Z sali koncertowej St. Teatru.

Stanisława Argasińska. Wieczór pieśni Franciszka Schuberta.

Zaczynają się mnożyć koncerty w Krakowie w przyspieszonem tempie. Oprócz sali Starego Teatru, powstał nowy przybytek koncertowy w sympatycznej choć niewielkiej salce na pierwszem piętrze Pałacu Spiskiego przy składzie fortepianów P. Władysława Bolońskiego Powstało także nowe biuro koncertowe, należące do tej samej firmy. Nie mamy zamiaru wdawać się w dyskusję czy dwa biura tego rodzaju w Krakowie stanowią nadmiar wobec niewielkiego niestety zainteresowania się publiczności życiem koncertowem. Pragniemy tylko stwierdzić, że ta mniejsza sala koncertowa może stać się w Krakowie rzeczą bardzo przydatną właśnie ze względu na jej rozmiary, zwłaszcza dla muzyki komnatowej i pieśniarstwa. które dotychczas musiały szukać schronienia w zbyt dla nich wielkim przybytku Starego Teatru. Również i od strony kalkulacji kupieckiej można spodziewać się pewnych korzyści dla imprez, które nie wytrzymałyby ciężarów finansowych. połączonych z warunkami obowiązującemi w Starym Teatrze.

Po kilku już urządzonych w sali Pałacu Spiskiego koncertach, mieliśmy ostatnio sposobność usłyszenia tam znakomitej pieśniarki polskiej, pani Stanisławy Argasińskiej z Warszawy. Występ artystki poświęcony był uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta. Pani Argasińska wybrała na koncert ten 17 najcenniejszych pieśni genjalnego kompozytora wiedeńskiego, zawartych w dwóch popularnych tomach jego utworów. Musimy wyrazić pełne uznanie pani Argasińskiej za jej całą działalność w zakresie wykonywania pieśni zarówno polskich jak obcych. Wysoka muzykalność i wybitna inteligencja śpiewaczki, razem z wielką kulturą wokalna, sprawiają, że każdy wykonywany przez panią Argasińską utwór liryczny zmienia się w doskonałe dzieło sztuki Czysto subjektywne ustosunkowanie się do artysty może prowadzić jeszcze do zastrzeżeń w tym lub owym kierunku, niemniej, osądzając śpiew pani Argasińskiej ściśle objektywnie, dochodzimy do wniosków najbardziej dla śpiewaczki dodatnich. Dyrektor Wallek-Walewski włożył w akompaniament całą swoją duszę muzyczną.

II. Poranek symfoniczny.

Zarówno obfity i zajmujący program koncertu, jak znany i ceniony w Krakowie kapelmistrz p. Ignacy Neumark. wreszcie nowy pianista p. Karol Szreter, wszystko to razem nęciło melomanów naszych na ostatni poranek Związku muzyków polskich.

Początek koncertu stanowiła uwertura Berlioza „Benvenuto Cellini“, która po żywym wstępie, będącym dziełem iście francuskiego temperamentu, działa w dalszych swoich częściach w sposób usypiający raczej niż podniecający, mniej więcej jak mowa pana Woldemarasa w Genewie. — Dawno nie słyszany w Krakowie koncert Chopina e-moll sprawił w interpretacji p. Karola Szretera wrażenie dodatnie dla talentu młodego pianisty, posiadającego poważne zasoby techniki i odczucia muzycznego. — Drugą część koncertu zajęły nieznane dotychczas w Krakowie kompozycje szkoły rosyjskiej, mianowicie Introdukcja i Taniec perski z opery Chowańszczyna Modesta Mussorgskiego i Liadowa suita ludowych pieśni rosyjskich, nakoniec Rapsodja szwedzka-Alfvena. Midsommarvaka.

Co do introdukcji Mussorgskiego, to można przyjąć twierdzenie Riesemanna, że jest to jeden z dwóch najpiękniejszych pejzażów muzycznych, jakie Mussorgski utworzył, ale nie można w utworze tym rozsmakować się w pełni, ani znaleźć w nim wartości, któreby tej impresji muzycznej nadawały jakąś wyższą wartość artystyczną. Jest to raczej szkic, brulion muzycznej kompozycji, niż kompozycja gotowa w rzeczywistości, szukanie za jakiemiś barwami orkiestralnemi, niż operowanie niemi ręką pewną w kładzeniu ich. Wątłym także jest rozwój myśli muzycznych w tańcu perskim, w którym brakuje zupełnie żywiołowości i plastyki. Pokrewny styl wykazuje szereg pieśni ludowych rosyjskich w opracowaniu Liadowa. Są to krótkie obrazki, utworzone ze znanych przeważnie piosenek; widać w nich pokaźną technikę w operowaniu orkiestrą, ale dążenie do lapidarności w ujęciu każdego tematu (pod tytułami: pieśń religijna, skarga, pieśń komiczna, legenda o ptakach, kołysanka i taniec chóru) robi z nich rzeczy, nie mogące nasycić wrażliwości słuchacza w wystarczający sposób. Jeżeli bowiem sześć utworów o odrębnych nastrojach trwa około dziewięciu minut, to zanim było możliwem słuchaczowi wprowadzić się w stan, podyktowany tytułem, już utwór się skończył i nastrój musiał uledz przerwie. Niestety muzyka nowoczesna, do której Liadow należy pomimo tego, że umarł już w roku 1914-tym, nierzadko popełni błędy w ustosunkowywaniu formy do rozpiętości w czasie. — Ostatnią kompozycją koncertu była rapsodja szwedzkiego kompozytora Alfvena: Midsommarvaka, utwór z przed lat dwudziestu, tchnący świeżością swoich tematów ludowych, wyniesionych przez Szwedów z Polski w połowie siedemnastego wieku. Słowiańskość tej muzyki jest zbyt uderzającą, ażeby można było nie rozpoznać tego. Mazurkowe rytmy, brzmiące w popularnych w Szwecji „polska danse“ i wiodące prosto do Smetany motywy polkowe innych tańców ludowych, przewijają się przez całą kompozycję nieustannie, robiąc z niej jakgdyby pokaz wpływów słowiańskich na rozwój ludowej muzyki szwedzkiej. Dobra, suta instrumentacja, w której amalgamuje się niejeden typowo nowoczesny dyssonans, jest prawdziwą zaletą rapsodji.

P. Ignacy Neumark przygotował sumiennie cały program **Zdz. Jach.**

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd dziennikarzy włoskich.

Wczoraj o godz. 9.45 rano przybyła z Poznania do Krakowa wycieczka dziennikarzy włoskich, w skład której wchodzą pp.: Vergagni Orio z „Corriere della Sera", Ardemagni Mirko z „Popolo d' Italia", Steluti Soala Carlo z „Giornale d' Italia", Baratelli Mario z „Tribuna", Contalamessa Nino z „Popolo di Roma", Croscuolo Filippo z „Matino". Wycieczce towarzyszy reprezentant PATa w Rzymie p. Leon Chrzanowski. W salonie recepcyjnym dworca powitali gości włoskich starosta grodzki dr. Styczeń, ks. prof. dr. Kruszyński, sekretarz Tow. Dante Alligieri i dziennikarze krakowscy. Z kwater w hotelu Francuskim udali się goście w **towarzystwie ks. Kruszyńskiego na zwiedzanie zamku i katedry wawelskiej**, poczem byli podejmowani w hotelu Francuskim śniadaniem. wydanem przez wojewodę krakowskiego, którego zastępował wicewojewoda dr. Duch, Po śniadaniu udała się wycieczka włoska z towarzyszącemi jej osobami samochodami **do Wieliczki** celem zwiedzenia tamtejszych salin. Po powrocie z Wieliczki goście włoscy zwiedzili **kościół Marjacki, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską i inne zabytki miasta.** O godz. 22.45 nastąpił odjazd do Katowic.

Rozbudowa stacji krakowskiej stanęła na martwym punkcie

Dnia 19 b. m. odbyło się w gmachu Dyrekcji Kolei w Krakowie posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej pod przew. Prezesa D. K. P. **inż. Karola Barwicza.** Otwierając posiedzenie, przedstawił przewodniczący na wstępie obecny stan sprawy rozbudowy stacji kolejowej w Krakowie. W szczególności dał wyraz tej okoliczności, iż skutkiem niezatwierdzenia dotąd przez Ministerstwo komunikacji szczegółowego projektu, a przedewszystkiem niezadecydowania. gdzie ma być usytuowaną nowa parowozownia, **nawet wykupno gruntów dotąd nie nastąpiło.** W dalszym ciągu przedstawił przewodniczący wyniki prób, jakie poczyniła Dyrekcja Kolei w Krakowie z wagonami motorowymi, które wykazały, iż kwestja ta stanowi jeszcze problem do rozwiązania, ale już dzisiaj można stanowczo powiedzieć, że **używanie wagonów motorowych na dalekie przestrzenie, oraz na głównych linjach, nie jest wskazane.**

W czasie posiedzenia poruszono cały szereg spraw z dziedziny ruchu, budowy i służby handlowej na kolei, dotyczących już to samego miasta Krakowa. jużto całego obszaru, lub innych miejscowości w obrębie Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej. Między innemi uchwalono jednomyślnie z całym naciskiem dać wyraz potrzebie budowy **linji kolejowej Nowy Sącz—Szczawnica—Nowy Targ, która to budowa miałaby znaczenie nie lokalne, lecz z uwagi na Pieniny, oraz zdrojowisko Szczawnica, stanowiłaby interes dla całego obszaru Rzeczypospolitej.**

Wnioski uchwalone na tem posiedzeniu załatwi Dyrekcja Kolei Państwowych we własnym zakresie, względnie przedłoży Ministerstwu Komunikacji wedle kompetencji do rozpatrzenia.

O dawnych ozdobach alby i humerału.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności ks. dr. Tad. **Kruszyński streścił swą pracę** „O dawnych ozdobach alby i humerału". Zagadnienie to jest ciekawe dla nas ze względu na zwyczaje panujące w Polsce. We Francji już od połowy 12-go wieku zamiast haftów otoku u dołu alby, na końcach rękawów i na humerale wprowadzono prostokątne ozdoby z tkaniny tej, co dany ornat, czy dalmatyka, albo nawet odmiennej, zwane paraturae, parurae, a w naszych inwentarzach płaty. Spostrzegamy je na posągach katedr w Chartres, Amiens i t. d. Ozdoby te nie były nakazane, a stąd nieraz nawet barwą odmienne od szat liturgicznych i niezawsze używane. Zdobiono je haftami figuralnemi, napisami, inicjałami, kamieniami, blaszkami zwanemi monilja i t. d., a parury humerału bywały spięte na ozdobne zapony.

Najbogatsze parury wymieniają inwentarze w kościołach na **Warmji**, gdzie bywały parury humerału w całości wykonane ze złoconych srebrnych blach. We **Włoszech** i to w **Wenecji i Florencji**, gdzie wyrabiano najbogatsze tkaniny w czasach odrodzenia do najokazalszych paramentów. dawano parury gładkie, skromnie tylko zdobione. Gdy we Włoszech używano przeważnie parur humerałów w kształcie płaskich, wygodnych kołnierzyków. prostokątnie wydłużonych, w innych krajach znacznie je skrócono, gdyż po wprowadzeniu altembasów i wypukłych haftów, byłyby zanadto niewygodne.

U nas już na **witrażach u OO. Dominikanów w Krakowie z początkiem 14-go wieku, u św. Stanisława i św. Augustyna** zauważamy parury humerału. łączące się pod szyją. spięte na okrągłą zaponę, mając wzór drobnej kratki. Stosownie do zwyczaju krajów północnych, w przeciwieństwie do Włoch, już na obrazie św. Stanisława z krużganków u **OO. Franciszkanów**, humerał zawiązany jest bardzo szeroko, gdy na płycie nagrobka kard. Fryderyka Jagiellończyka **na Wawelu** opada w jeszcze bogatszych fałdach. podobnie jak na portrecie biskupa Tomickiego i jego następców z krużganków u OO. Franciszkanów, a dopiero biskupi Zebrzydowski († 1560) i Krasicki († 1577) mają znów humerały wiązane wyżej.

Niezmiernie bogatem. a dotąd nie wyzyskanem źródłem, są **Inwentarze Katedry Wawelskiej, w rękopisach Archiwum Kapituły.** Wydane przez St. Tomkowicza i A. Chmiela rachunki Dworu królewskiego z 16-go wieku, podające nader cenny materjał co do rodzajów używanych wtedy tkanin, są jakby ich dopełnieniem. W inwentarzach katedralnych, z których pierwszy obszerny spisany w roku 1563 tem jest cenniejszy, że powtarza wiadomości z poprzednich, już nieistniejących. zapisano parury humerałów najbogatsze biskupie i bogate kanonickie, a następny inwentarz z roku 1586 dodaje jeszcze zwyczajne, nieozdobne. Nadto wymienione są parury należące do dawnych ornatów i dalmatyk, oraz do tychże szat z poszczególnych kaplic i ołtarzy. Wszystko to stanowi nader obfity materjał do dziejów paramentyki, tkactwa i haftarstwa. Jeżeli w inwentarzach naszych czytamy np. przy dawnym ornacie: „habet autem humerale et albam ex eiusdem materia", to należy wyrażenia te odnieść do płatków humerału i alby. Zadziwia nas. że wspaniały ornat Kmity miał tylko albę z parurami, a nie miał osobnego humerału.

Nasz inwentarz zawiera wiadomość, że w r. 1575 Anna Jagiellonka przysłała z Warszawy do kaplicy Żygmuntowskiej ornat z krzyżem po stronie piersi wyszytym bogato z ozdobną parurą humerału i płatkami alby, haftowanemi artystycznie. Wiadomo. że parury alby, oraz przypinane do humerału, dotąd są w użyciu w prowincji medjolańskiej, wedle przepisu św. Karola Boromeusza. jedynie u humerału w Lyonie i całej Hiszpanji, ale tylko przy dalmatyce, a na albie w Toledo i Sewilli u śpiewających wielkotygodniowe Pasje, ale nikt o tem nie wspomnial. że na humerałach używają ich dotąd Bernardyni w całej Polsce, a Dominikanie i Karmelici w Krakowie i to Bernardyni obok naszywanych, też haftowanych wprost na płótnie, a więc w najdawniejszej formie. U Bernardynów i Karmelitów parury stały się w środku szersze, na końcach węższe, stosownie do górnej części kaptura, na który się przydziewa humerał.

Anonimy do kosza.

W ostatnich dniach redakcja „Głosu Narodu" otrzymała kilka listów, których autorzy podają różne szczegóły pozostające w związku z wykrytemi nadużyciami w magistracie krakowskim. Listy te jednak nie są podpisane przez autorów, skutkiem czego poszły do kosza. Prosimy wszystkich, którzy pragną o czemkolwiek informować dziennik, aby w każdym wypadku wyraźnym podpisem stwierdzali autentyczność informacji, z anonimowych doniesień redakcja bowiem wogóle korzystać nie może.

Młodzież krakowska na uroczystościach bratniego Związku w Sanoku.

W święto Młodzieży, dn. 18 bm. odbyło się w Sanoku poświęcenie pięknego sztandaru Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej, którego dokonał **Ks. Biskup A. Nowak.** W kazaniu, wygłoszonem z tej okazji, stawiał Ks. Biskup Nowak świetlaną postać św. Stanisława Kostki, Patrona Młodzieży, jako niedościgły wzór hartu i tężyzny dla dzisiejszego, młodego pokolenia.

Po nabożeństwie ruszył pochód z własną orkiestrą, do „Sokola", gdzie **Ks. Biskup wręczył uroczyście sztandar młodzieży.** Po powitaniu gości, przedstawicieli władz i delegacji Krakowskiego Związku Młodzieży Przem. i Rękodz. przez dyr. Cebulę jako przew. Rady Opiekuńczej, Ks. Biskup Nowak podziękował za życzliwość dla młodej organizacji i rzucił **śmiałą myśl wybudowania własnego gmachu dla Związku sanockiego, wskazując na piękny rozwój bratniego Związku krakowskiego, który mimo skromnych początków i kolosalnych trudności, kończy obecnie budowę olbrzymiego gmachu związkowego, mającego być ogniskiem i ostoją dla szerokich mas młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.** Po południu, odbyło się w lokalu Związku sanockiego zebranie, gdzie wśród nader miłego i serdecznego nastroju, wśród licznych produkcji chóralnych i przemówień, spędził Ks. Biskup parę godzin wśród młodzieży.

Na zakończenie odbyła się w sali „Sokola" Akademja, przy wypełnionej po brzegi sali.

—oo—

Kraków, dnia 21 listopada 1928.

Środa 21: św. Alberta.

Czwartek 22: św. Cecylji.

Czwartek 22: wschód słońca o godz. 6.57, zachód o godz. 15.55.

—000—

POMOC W DOŻYWIANIU DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Na posiedzeniu Sekcji VI. Rady m. Krakowa przyjęto do wiadomości sprawozdanie Magistratu o pomocy gminy w dożywianiu dzieci szkół powszechnych, tudzież pomocy gminy w zaopatrzeniu tej młodzieży w odzież i obuwie. Następnie uchwalono wnioski Magistratu w sprawie budowy Zakładu dla zaniedbanej młodzieży, oraz w sprawie utworzenia poradni dla matek. W końcu przyjęła Sekcja do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności kolonji i półkolonji dla młodzieży krakowskiej w b. r.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następ. ceny: litr mleka zbieranego 40—45 gr. niezbieranego 55—60 gr. śmietanki słodkiej 80—90 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 7—7.20 zł. deserowego 8.40—8.60 zł. sera krowiego 1.30—1.40 zł, jaja za kopę 15.80—16 zł, za sztukę 27—28 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł, bita 3—5 zł, gęś żywa 8—12 zł, bita 7—10 zł, indyk 10—14 zł, bażant 6—7 zł, zając w skórze 6—7 zł, bez skóry 4—5 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot 50—70 gr, stołowych 80—1.40 zł, gruszek kr. kompot. 60—80 gr, deserowych 1—1.60 zł. Jarzyny: ziemniaki 8—9 zł, buraki 2025 gr, marchew 25—30 gr, cebula 40—50 gr, pietruszka 45—55 gr, pomidory 1.20—1.40 zł, selery 45—55 gr. włoszczyzna 45—50 gr, chrzan 1.60—2 zł.

SZLAKIEM ZBRODNI. W ciągu październi ka b. r. zanotowano na terenie województwa krakowskiego następujące wypadki przestępstw: zdrada główna 4, bunt i opór władzy 2, dezercja 6, przemytnictwo 6, włóczęgostwo i żebractwo 220, rabunek 10, morderstwo 15. dzieciobójstwo 2. zbrodnicze podpalenie 7, przestępstwa przeciwko moralności 60, porzucenie dzieci 5, kradzieże kasowe, kolejowe, mieszkaniowe, strychowe. sklepowe, polne i t. d. 2.439. oszustwa 2, sprzeniewierzenia 67, lichwa 84, hazard karciany 4. przekroczenia sanitarno-administracyjne 3.858, opilstwo 1.105, bigamja 1. W tym samym czasie było pożarów przypadkowych 59, samobójstw 10, nieszczęśliwych wypadków 32, w tem śmiertelnych 30.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Stanisław Cygan, robotnik z Pychowic zgłosił w policji, że dnia 17 br. w godzinach wieczornych skradziono mu z placu Szczepańskiego wózek ręczny wartości 80 zł. — Na szkodę Marjana Góreckiego, kierownika firmy dekorac. przy ul. Sienkiewicza skradziono na budowie przy Garncarskiej narzędzia malarskie, wartości 450 zł. — Jakóbowi Scheinowi zam. przy ul. Dajwór 5 skradziono z budowy przy ul. Starowiślnej 66, 68 szyb wartości 150 zł. — Janowi Ulińskiemu. podmajstrzemu muraskiemu, zam. przy ul. Zamojskiego 51. skradziono z budowy przy ul. Wadowickiej z niezamkniętego baraku narzędzia murarskie podobnie jak i na szkodę Józefa Grzybczyka i Franciszka Chaji.

ZAŻYŁA AŁUNU ZAMIAST SOLI KARLSBADZKIEJ. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zduńską w Dębnikach, gdzie p. Marja K., żona urzędnika. przez omyłkę zamiast soli karlsbadzkiej. zażyła ałunu. Lekarz Pogotowia przepłukał p. K. żołądek i pozostawił ją opiece domowej.

POŻAR. Wczoraj wybuchł pożar w magazynie mebli Romana Bąkowskiego przy ul. Wiślnej l. 3. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda znaczna, lecz nie ustalona. Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TELEFON W GRĘBOSZOWIE. W Grębosowie powiat Dąbrowa koło Tarnowa otwarto i oddano do użytku publiczności centralę telefoniczną dla ruchu telegraficznego, oraz telefonicznego.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Dr. Prof. Adama Łobaczewskiego, złożył w naszej Redakcji Dr. Marjan Godlewski 25 zł. na Katolicki Dom Akademicki.

NA OBIADY DLA AKADEMIKÓW Nar. Org. Kobiet urządza zabawę taneczną dnia 24 b. m. o godz. 9 i pół w salach Tow. Lekarskiego, Radziwiłłowska 4. Zaproszenia wydaje p. Surzycka, Smoleńsk 13 II. p., tel. 1096.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 21 b. m. o godz. 8.15 wieczór odbędzie się w sali posiedzeń Krak. Tow. Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt Dr. Eisenberg p. t.: Zagadnienie gatunku w bakterjologji.

ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO. Wydział Towarzystwa Zootechnicznego Oddział w Krakowie zawiadamia, że dnia 21 b. m. o godz 6 wieczór odbędzie się zebranie dyskusyjne Towarzystwa w sali II. Zakładu Hodowli. Aleja Mickiewicza 21. Na porządku dziennym m. in.: Referat Inż. Jakóbca „Wrażenia z podróży po krajach alpejskich" i Sprawozdanie z kongresu mleczarskiego w Londynie, wygłosi Prof. Prawocheński.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o godz. 19 zebranie, na którem wygłosi p. Inż. Skałka Józef odczyt na temat: „O eksporcie i o portach morskich". Goście mile widziani.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę dnia 2 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Klubu przy ul. Długiej L. 22. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Zmiany statutowe, 3) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 5.30 po południu.

Z TOWARZYSTWA FILOZOF. We czwartek 22 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr. Gizela Landau wygłosi odczyt p. t. „Niektóre najnowsze prądy w psychologji Cz. II. (Münsterberg. Stern)". Goście mile widziani.

P. TOW. GEOGRAFICZNE donosi, iż dziś we środę o godz. 6 wieczór odbędzie się w Instytucie Geograficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. ul. Grodzka L. 64, zebranie publiczne na którem wygłosi Dr. W. Konopczyński. Prof. Uniw. Jagiell., odczyt p. t. „Galihöpigg" (z Gdyni na Ostry Wierch Norwegji. wrażenia z wycieczki). Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami.

CYKL ODCZYTÓW POPULARNYCH każdej niedzieli o godz. 5 wieczorem, Krakowskie Towarzystwo im. Ks. Piotra Skargi urządza w wykupionym kościele św. Agnieszki, z przeznaczeniem dochodu na odnowienie tego kościoła. — Programy i nazwiska prelegentów będą każdorazowo ogłaszane.

—o00—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa, 21. XI.: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Krakowiacy i górale".

GONG.

Środa: „To są plotki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Pan Tadeusz".
WANDA: „Pan Tadeusz".
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu".
NOWOŚCI: „Karjera panny Dodo".
CORSO: Casanowa.
WARSZAWA: „Prezydent" (Iwan Możuchin. Susy Vernon.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek dalsze przedstawienia malowniczej sztuki Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale", zawsze równie gorąco przyjmowane przez publiczność.

WIELKI KONCERT odbędzie się dziś we środę w sali Starego Teatru, staraniem Obywatelskiego Komitetu w Krakowie na rzecz walki z gruźlicą w szeregach Policji Państwowej, w sali Starego Teatru. —

O wysokim poziomie tego koncertu świadczy łaskawy udział: Egon Petri fortepian, prof. Stanisław Mikuszewski skrzypce, prof. Karol Skarżyński wiolonczela, artyst. opery Marjan Dymar Mikuszewski śpiew, akompanjament prof. Stanisław Lipski, chór Cecyljański pod batutą ks. Bernardino Rizzi.

—000—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Prenumerator ad Nr. 62. W ciągnieniu dolarówki w dniu 2 b. m. padły wygrane po **500** i 100 dolarów na następujące numery: **500 dol.** na Nry: 418023. 236074, 860571, 846557, 234322; 87142; 922759, 203398; 316789; 94125.

Po 100 dol. na Nry: 837089. 425051, 884123. 911585. 982856, 924370; 406997; 536038; 525398; 14687; 780364; 157022; 490170; 902408; 199142; 984120; 255268; 499570; 239505. 771575; 189018; 754002; 769183; 689200; 322746; 946948; 734716; 502989; 117832; 798024; 715475; 538968; 677189; 848914; 20375; 735310; 960705; 55637; 670563; 432206.

Życie gospodarczo-społeczne.

Grunta państwowe na rozbudowę miast

(Znieść przestarzałe rewersy demolacyjne! — Rezolucja posła St. Burtana w komisji skarbowej uchwalona jednomyślnie).

Na Komisji Skarbowej dnia 16 b. m. referował **poseł Burtan** sprawę **sprzedaży parceli państwowej** przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie **Bratniej Pomocy Medyków.** Przy tej sposobności poddał krytyce **gospodarkę gruntami państwowemi w obrębie miast.** Za przykład posłużyła mu powyższa transakcja. Przed dwoma laty rząd zamiast parcelę sprzedać medykom **wydzierżawił ją na 36 lat.** Medycy zebrali od społeczeństwa trochę pieniędzy i wybudowali gmach trzypiętrowy, **na dalszą budowę brakło im gotówki, a Bank Gospodarstwa Krajowego,** do którego się zwrócili, słusznie **nie mógł im dać kredytu hipotecznego,** bo właścicielem był rząd. Obecnie po dwóch latach sprzedaje rząd medykom parcelę trochę taniej, ale to **nie jest żadna rekompensata za straty poniesione,** przeszło rok bowiem stoi budowa, deszcze leją, procenty od włożonych kapitałów rosną, a medycy nie mają gdzie mieszkać. Rząd, wydzierżawiając swego czasu parcelę medykom pod budowę, **wiedział, że Bratnia Pomoc tyle pieniędzy nie ma, żeby cały budynek bez kredytu na wydzierżawionej parceli wystawić,** wiedział również, że na budynek na obcym gruncie pieniędzy w Polsce nikt nie da; tak lekkomyślnem załatwieniem sprawy **spowodował duże straty Bratniej Pomocy medyków.**

Wyciągając naukę na przyszłość z powyższej transakcji **(a takich spraw w Polsce jest więcej),** poseł Burtan zgłosił następującą rezolucję:

Sejm wzywa rząd:

1) **Ażeby przyspieszył odstąpienie zbędnych gruntów państwowych, a natomiast koniecznie potrzebnych do rozbudowy miast gminom, poważnym kooperatywom budowlanym i instytucjom użyteczności publicznej, w takich rozmiarach, jakie są potrzebne danej gminie do wypełnienia planu rozbudowy najmniej trzyletniego.**

2) Ażeby Ministerstwo Spraw Wojskowych **zlikwidowało te rejony demolacyjne,** które dla obrony państwa są bez znaczenia, a poważnie ograniczają rozbudowę miast.

3) Ażeby odpowiednie projekty ustaw, regulujące powyższe zagadnienia rząd wniósł do Sejmu nie później, jak **przed rozpoczęciem sezonu budowlanego 1929 r.**

Poseł Burtan uzasadniał powyższą rezolucję tem, że ustawa o rozbudowie miast **jeszcze w całej rozciągłości nie weszła w realne życie.** Miasta, rozbudowując się, idą z budowlami **na peryferje,** na których wybudowuje się **przeważnie niezamożna ludność.** W tych odległych dzielnicach natrafia racjonalna rozbudowa na grunta państwowe, często bardzo rozległe; nabycie tych gruntów przez pragnących budować napotyka na nieprzezwyciężone trudności, na czem cierpi racjonalna i ekonomiczna rozbudowa miast.

Poza tem utrudniają rozbudowę miast t. zw. **rejony demolacyjne, które bardzo często nie mają żadnego znaczenia wojskowego,** często są już w dużej mierze zabudowane, jednak nowobudujący jest skrępowany **podpisywaniem rewersów demolacyjnych i serwitutów,** które na tych budowach ciążą. To też te okolice są przez ruch budowlany bojkotowane.

Komisja, zdając sobie sprawę z ważności poruszonych problemów budowlanych, **uchwaliła jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu zarówno ustawę, jak i rezolucję.**

——OO——

Nadużycia w Magistracie krakowskim.

Wyjaśnienia rad. m. p. J. K. Chwastka w sprawie nadużyć w budownictwie miejskiem. — Nadużycia obejmują również oddział kanałowy budownictwa.

Do redakcji naszego pisma zgłosił się wczoraj radca miejski p. J. K. Chwastek i złożył szereg wyjaśnień w związku ze sprawą nadużyć w magistracie krakowskim.

P. Chwastek stwierdza więc przedewszystkiem że dostawcą furmanek dla gminy był tylko przez jeden rok — 1926—7. kiedyto Rada miejska była rozwiązana, a rządy w mieście sprawował komisarz rządowy. Po reaktywowaniu Rady m. dostawę tę objął następnie jego syn, przed rokiem. „Jednakowoż — oświadcza p. Chwastek — w związku z wykryciem przezemnie nadużyć w oddziale kanałowym budownictwa miejskiego i z dyskusją w tej sprawie na klubie mieszczańskim przeprowadzoną, także mój syn z dostawy furmanek zrezygnował. Sprawę tych nadużyć, jakie w oddziale kanałowym budownictwa miejskiego uprawiano poruszałem wielokrotnie na posiedzeniach klubu mieszczańskiego i niejednokrotnie zwracałem na nie uwagę członków Prezydjum miasta“. Gdy jednak te nalegania na klub większości i na poszczególnych członków prezydjum miasta, by wkroczyli w tę sprawę i położyli kres nadużyciom — nie odnosiły rezultatu, p. Chwastek nie chcąc pozostawać w klubie radzieckim, którzy pokrywał nadużycia na szkodę gminy — z klubu tego wystąpił, podając na piśmie motywy swego kroku.

P. Chwastek zaznacza, że ilekroć sprawę tę poruszył na klubie mieszczańskim, spotykał się ze szczególnie agresywnymi atakami ze strony żydowskich członków tego klubu. Charakterystyczną ilustracją tego zainteresowania żydów jest fakt, że jak ujawniono, dostawcą furmanek dla gminy był żyd — niejaki Szajnowitz, któremu dozorcy liczyli duże wozy, gdy w rzeczywistości brał małe. Oczywiście oznacza to narażenie gminy na poważne straty. Ze Szajnowitzem miał p. Chwastek na tem tle bardzo poważne starcie, w wyniku którego sprawa oparła się o sąd z ujemnym dla żyda-dostawcy wynikiem. Poszczególni podmajstrzowie mieli własne konie i wynajmowali je do robót miejskich, przyczem jak stwierdza p. Chwastek działy się poważne nadużycia.

Obecnie dostawy fumanek rozdzielone są według okręgów następująco: W I-ym okręgu dostawcą jest Iwaniak Stanisław, w II-gim Zbroja Kasper, w III-im Nalepa, w IV-ym Kopta, b. urzędnik magistratu, usunięty ze służby miejskiej.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę, że niektórzy radcowie z klubu mieszczańskiego korzystają z urządzeń gminnych, zupełnie bezprawnie. Do tych bezprawnych praktyk zaliczyć należy np. wypożyczanie walców drogowych gminnych na użytek prywatny, m. in. radcy m. p. Kleinbergerowi, który wielokrotnie korzystał z walca miejskiego, we własnem przedsiębiorstwie. Szereg innych faktów wskazuje na to, że niektórzy członkowie klubu mieszczańskiego nie robią sobie zbytnich skrupułów przy korzystaniu z urządzeń gminnych dla celów, z interesami miasta nic wspólnego nie mających.

Raport Devey'a.

Reforma systemu podatkowego koniecznością. — Nierównomierność podatku obrotowego. — Gruntowy podatek za niski.

W języku angielskim ukazał się **raport doradcy finansowego Banku Polskiego, Deveya na trzeci kwartał bieżącego roku,** którego najobszerniejszą część poświęcił Devey **reformie systemu podatkowego.** Devey stwierdza, że **system podatkowy, zbyt szybko stworzony, nie jest zadowalający. Wadliwy jest podział kompetencyj i podatków między władze centralne i samorządy. Podatek obrotowy zdaniem Deveya nierównomiernie obciąża różne rodzaje handlu i nie powinien być zachwalany w obecnej formie jako jedna z podstaw systemu podatkowego.** Dochody z podatku gruntowego są na skutek uprzywilejowania drobnych rolników **stanowczo za niskie.** Wreszcie Devey stwierdza, że nadmierne opodatkowanie przemysłu i handlu hamuje wywóz i wpływa na zwiększenie przywozu.

O LOKATĘ BELGIJSKICH KAPITAŁÓW W POLSCE.

Wizyta Theunisa w Warszawie.

Do Warszawy przybył **Theunis,** były premjer **i minister skarbu Belgji.** Theunis zabawi w Warszawie cztery dni, w czasie których odbędzie szereg konferencyj z polskiemi sferami finansowemi w sprawach związanych z lokatą kapitałów zagranicznych na rynku polskim.

——§——

Znieśmy klasę I-sza

A WPROWADŹMY IV-TĄ NA KOLEJACH.

Rada kolejowa przy tutejszej dyrekcji kolejowej zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą **reformy klas kolejowych.**

Jak wiadomo, min. komunikacji nosi się z zamiarami zniesienia, za przykładem **Niemiec, I. i IV. klasy w pociągach osobowych.** Po dyskusji oświadczyła się rada kolejowa na wniosek **sen. Adelmana za zniesieniem klasy I. w pociągach** wyłącznie krajowych, a za wprowadzeniem wszędzie klasy IV. (dotychczas istnieje ona przy pociągach w b. zaborze pruskim).

W ten sposób Kraków pierwszy w Polsce objawił swoje zainteresowanie zamierzoną inowacją.

Gdyby ministerstwo komunikacji poszło po linji uchwał krakowskich, mielibyśmy w pociągach osobowych i pospiesznych w komunikacji krajowej klasy: **II., III. i IV.** Klasę pierwszą pozostawionoby tylko przy pociągach międzynarodowych.

Ta „demokratyzacja kolei“, jak nazywają w Niemczech analogiczną reformą, ma dużo racji. Praktyka bowiem wykazała, że I-sza klasa jest istotnie w komunikacji wewnętrznej zupełnie zbędną. Wskutek drożyzny kolei przeważna część pasażerów, używająca przed wojną klasy I., jeździ obecnie przeważnie w klasie II-giej, tak, że pożądane byłoby powiększenie ilości przedziałów tej ostatniej, a wprowadzenie znowu klasy IV-tej przyczyni się w dużym stopniu do **przesiania publiczności jadącej obecnie III. klasą,** a zarazem stworzy dla najuboższych możność korzystania z taniego środka lokomocji.

Przy wprowadzeniu tych planów w życie nie obejdzie się napewno bez podwyżki taryfy osobowej, zwłaszcza odnośnie do klasy II-giej, podobnie zresztą jak to stało się w Niemczech. Chodzi tylko o to, aby podwyżka nie była zbyt wygórowana.

Uzasadnienia dla podwyżki klasy III. nie widzimy, jak również nie byłaby pożądana podwyżka taryfy przy klasie IV.

Inne załatwienie sprawy mijałoby się, zdaniem naszem, zupełnie z celem reformy.

——OOO——

Giełda akcyjna nadal ożywiona.

Poprawa na rynku akcyjnym **utrzymuje się w dalszym ciągu.**

Ruch na giełdzie żywszy.

Z papierów notowanych na giełdzie interesowano się wczoraj głównie **akcjami bankowemi** przy tendencji utrzymanej, z przemysłowych w obrotach tylko **Chodorów i Siersza górnicza.** Ta ostatnia w dużej podaży. Na pogiełdziu uderza **silna zniżka dolarówki** w związku z zamierzoną konwersją. Zniżkowy również Nobel, podczas gdy akcje Cegielskie go zwyżkowe.

Notowano: Bank Polski 174 zł. Bank Przemysłowy 105 zł. Zieleniewski 148.50 zł, Siersza górnicza 280 zł, Chodorów 208 zł, pożyczka konwersyjna 66.50 zł. Nobel 27 zł. premjówka 118.50 zł. Cegielski 43 zł. **dolarówka 103—103.25 zł.**

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł. Czeki dolarowe 8.90 i pół do 8.90¾.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i pół. 8.90 i pół, 8.86 i pół. Belgja 123.92, 124.23. 123.61. Holandja 358.10. 359. 357.20. Londyn 43¼. 43.24¾. 43.35 i pół, N. Jork 8.90, 8.99, 8.88, Paryż 34.85, 34.84, 34.85. 34.94, 34.76. Praga 26.42. 26.42 i pół. 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.69. 172.12. 171.26. Sztokholm 238.40. 239. 237.80. Wiedeń 125.31, 125.62. 125. Marka niemiecka 212.47.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 174. Bank Sp. Zar. 80. Siła i Światło 122. Czestocice 50. Węgiel 94. Nobel 26. Lilpop 37.75. 37.90. Modrzejów 34. Ostrowiec 105. 104.25. Parowozy 29.50. Pocisk 5.50 Starachowice 41.50. 42. 5 proc. dolarowa 95. 103. 101. 5 proc. konwersyjna 67. 5 proc. kolejowa 60 6 proc. dolarowa 85.50. 10 proc. kolejowa 102.50. 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4 proc. inwestycyjna 118. 116.50. 117.25

Ruch zbożowy spokojny.

Sytuacja na rynku zbożowym bez zmiany. Wczorajsza giełda zbożowa w Krakowie zanotowała następujące ceny: pszenica dworska 49—50 zł. pszenica targowa 47, 47.50 zł. żyto krajowe dworskie 37—38 zł. żyto targowe 36—37 zł. owies dworski 37—38 zł. owies targowy 36—37 zł. jęczmień browarniany 39—41 zł. ziemniaki stołowe 7—8 zł. mąka pszenna 65 proc. 75—77 zł. mąka żytnia krakowska 70 proc. 51—52 zł.

Sprawy urzędnicze.

NADAWANIE „MEDALU DZIESIĘCIOLECIA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI“.

P. Prezes Rady Ministrów wyjaśnił, że czas-**okres pięciu lat służby,** będący warunkiem przyznania medalu, **oblicza się kalendarzowo.** Przy obliczeniu czasu służby nie uwzględnia się tych okresów, które w myśl odnośnych przepisów służbowych nie są zaliczalne do czasu służby.

Przerwa np. między służbą wojskową a cywilno-państwową lub samorządową **nie stanowi przeszkody** do uzyskania prawa do medalu, o ile tylko łączny czas faktycznie pełnionej służby wojskowej i cywilno-państwowej, samorządowej lub w instytucjach publiczno-prawnych wynosił conajmniej lat 5, licząc od dnia 11 listopada 1928 r.

Medal mogą otrzymać również **pracownicy kontraktowi.**

W każdym razie medal może być przyznany jedynie osobom, które **pełniły służbę nienagannie.** Warunkowi temu nie odpowiadają np. a) osoby karane prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwa z chęci zysku, b) osoby, które były karane prawomocnem orzeczeniem komisji dyscyplinarnej za występek służbowy, c) wojskowi zawodowi i niezawodowi, karani podczas pełnienia czynnej służby wojskowej prawomocnym wyrokiem sądu lub dyscyplinarnie za samowolne oddalenie się, d) oficerowie, wykluczeni z korpusu oficerskiego na podstawie prawomocnego orzeczenia oficerskiego sądu honorowego i t. p.

Osoby, które **obecnie nie pozostają w żadnym stosunku służbowym,** wnoszą do tej władzy (urzędu, instytucji), w której ostatnio pełnili służbę, prośbę o przyznanie prawa do medalu z tytułu poprzednio pełnionej służby. O.

——OO——

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Ruch chrześć. związków zawodowych w mieście Krakowie staje się coraz więcej ożywionym. W piątek, dnia 16 bm. odbyło się **zebranie prac. szpitalnych,** w którym z ramienia Sekretarjatu wzięli udział pp. St. Front i M. Hoffman. Zebrani pracownicy po wysłuchaniu referatów w sprawie stabilizacji prac. szpitalnych oraz w sprawach organizacyjnych uchwalili odpowiednie rezolucje wzywające władze szpitalne oraz władze centralne do wprowadzenia jednolitego regulaminu dla pracowników szpitalnych oraz regulaminu emerytalnego.

W niedzielę, dnia 18 listopada odbyło się w domu przy ul. Potockiego 11 wielkie zgromadzenie **dozorców domowych,** poświęcone sprawie nowej umowy zbiorowej na r. 1929 oraz sprawom organizacyjnym. Referował p. M. Hoffman i Ant. Wójcik.

Zebranie służby domowej w Podgórzu, odbyło się w niedzielę, dnia 18 listopada o godz. 7 wieczorem. Z ramienia Sekretarjatu okręg. wziął udział sekr. Front, który wygłosił referat na temat solidarności organizacyjnej oraz znaczenia organizacji dla warstw pracujących. Oddział służby domowej w Podgórzu rozwija się bardzo pomyślnie i co tygodnia przybywają nowi członkowie. Szeregi organizacyjne powiększają się a zapał wśród członków do pracy organizacyjnej jest znakomity.

Radio.

Czwartek, 22 listopada br.

Kraków (566). G. 11.56 Transm. sygn. czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transm. z Filharm. Warszaw. koncertu dla młodzieży; 17.10 Pogadanka dla pań: p. Fuchsowa: „Przegląd mód“: 18 Transm. aud. literackiej z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Dyr. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“. 20 Transm. kom. roln. z Warszawy; 20.05 Komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce francuskiej; 22 Transm. kom z Warszawy;

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygn. czasu z Warsz. Obserw. Astronom., kom.; 12.05 Odczyt org. przez Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej pt. „O roślinach wielkoludach“; 12.30 Transm. z Filh. Warsz. konc. org. dla młodzieży szkolnej; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17.10 „Wśród książek“; 17.35 Odczyt pt. „O skarbowości samorządowej“; 18 Aud. literacka: 19.30 Odczyt z działu „Rolnictwo“;

Katowice (422). G. 11.56 Transm. sygn. czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie i kom. lotn.-meteor.; 12.30 Transm. z Filharm. Warsz. koncertu dla młodzieży szkolnej; 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl; 16 Muzyka płyt gramof.; 17.10 Skrzynka pocztowa (p. St. Steczkowski); 17.35 Odczyt pt. „Wielkie legendy ludzkości — Legendy Polskie“ (Piast, Wanda, Popiel) — (p. Roman Sumowski); 19.20 Kom. Związku Śl. Kół Śpiewaczych; 19.35 Odczyt z cyklu sportowego: „Przed zimą — O kursach jazdy na nartach“ — (Dr. Kazimierz Załuski); 20 Kom. roln. z Warszawy; 20.05 Odczyt pt. „Przeróbka i zastosowanie produktów naftowych“; 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Krakowa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Katastrofa samochodowa w Jaremczu.

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem samochód, kierowany przez dr. Rotha, w którym jechało 5 osób ze stacji kolejowej Jaremcze, **spadł z wysokości 6 metrów na tor kolejowy** w chwili, gdy Roth stracił panowanie nad kierownicą. Córka dyrektora tartaku w Mikuliczynie Presserówna **poniosła śmierć na miejscu.** Ciężkiemu poranieniu uległ Roth, druga Presserówna, córka drugiego dyrektora tartaku Tigerówna i jeszcze jeden pasażer.

KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE.

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) Rano wyleciał z lotniska warszawskiego na samolocie wojskowym kapitan-pilot S. Dziugieł wraz z mechanikiem. We mgle aparatześlizgnął się na skrzydle i uderzył o ziemię w pobliżu radjostacji. **Pilot poniósł śmierć na miejscu, mechanik jest ciężko ranny, aparat rozbity.**

POMNIK KRASZEWSKIEGO W WARSZAWIE

Magistrat stolicy postanowił wznieść pomnik J. I. Kraszewskiemu. Materjałem do budowy pomnika będą głazy z rozebranego soboru na placu Saskim.

Doktoraty medycyny do r. 1932,

Rząd chce termin skrócić do r. 1930.

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) W komisji oświatowej jeszcze raz rozważano sprawę przedłużenia terminu uzyskania stopnia doktorskiego na wydziałach lekarskich przez studentów, studjujących według starego i nowego systemu, do roku 1932. **Pomimo sprzeciwu rządu komisja przyjęła wniosek.** Pos. Błędowski imieniem opozycji zgłosił votum mniejszości o przedłużenie tego terminu tylko do roku 1930-go.

KIEDY O TEM POMYŚLI MIN. MIEDZIŃSKI?

Londyn. (PAT.) Rząd rozważa obecnie **możliwość zniżenia opłat pocztowych** za listy z półtora pensa do jednego pensa, co byłoby powrotem do taryfy z przed 57 laty. Zniżka zacznie prawdopodobnie obowiązywać z początkiem roku przyszłego budżetowego.

POSEŁ MAREK ZDROWSZY.

Warszawa. (AW.). „Robotnik" donosi, że stan zdrowia posła Marka poprawił się nieco w dniu wczorajszym.

Krótkie i spokojne obrady Sejmu.

SĄDY ŻĄDAJĄ WYDANIA 5 POSŁÓW. — BYDGOSZCZ DO WOJ. POMORSKIEGO.

Warszawa 20/11. (Telef. wł.). Obrady Sejmu trwały bardzo krótko. Porządek dzienny był bardzo skąpy. Na samym początku marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, że **sądy zażądały wydania posłów ruskich: Palija, Chama, Leszczyńskiego i Kochana.**

Poseł **Czapiński** zwrócił się do marszałka z prośbą o interwencję u rządu **w sprawie skonfiskowania interpelacji poselskiej** w piśmie socjalistycznem dla chłopów **„Chłopska Prawda"**

Bez dyskusji przyjęto ustawę o uzupełnieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu karno-administracyjnem. Następnie przyjęto wniosek posła **Langera**, wzywający rząd do odłączenia od województwa poznańskiego Bydgoszczy z powiatami: bydgoskim, szubińskim i wyrzyskim i przyłączenia ich do województwa pomorskiego. **Wniosek ten mimo opozycji przyjęto.** Po uchwaleniu sprzedaży nieruchomości państwowych w kilku miejscowościach, wybrano jako przedstawiciela Sejmu w Komisji Skarbu Narodowego posła Hołyńskiego (Be Be).

Postanowiono nie wydawać sądom pos. Stapińskiego. Nakoniec uchwalono nagłość wniosku **„Piasta"** aby Bank Rolny zmienił swą działalność w tym kierunku, aby usunął nadmierne pośrednictwo przy kupnie ziemi, a przez to obniżył jej ceny.

—ooo—

A WIĘC POCHWALAJĄ POJEDYNKI?

Warszawa, 20 listopada. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **Klubu BeBe przyjęto do zatwierdzającej (!) wiadomości fakt niewzięcia udziału przedstawicieli BeBe w ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych.**

Krytyka budżetu w komisji budżetowej.

ZBYT WIELKIE FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE. — WIĘCEJ OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa. 20 11. (Tel. wł.) Dyskusja ogólna w komisji budżetowej ma się już ku końcowi. Rozpoczął ją obszernem przemówieniem poseł **Rybarski** (Str. Nar.), który uskarżał się na brak informowania przez rząd Sejmu i zacytował, że na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej wydzielono 13 przedsiębiorstw, a sprawozdań przedłożono Sejmowi 3. Następnie chodzi o wykonywanie budżetu za rok ubiegły. Z porównania preliminarza poprzedniego z obecnym widać, że pewne pozycje wstawiane są jako stałe bez względu na zmieniające się warunki. Naprzykład w preliminarzu poprzednim istnieje suma na utrzymanie **1000 rowerów**, obecnie tę samą kwotę preliminowano na utrzymanie **1500 rowerów.** Zapowiada szereg wniosków oszczędnościowych, które będą stanowiły planową całość. Oszczędności należy przeprowadzić w funduszach dyspozycyjnych. Zwraca uwagę na wzrastanie funduszów dyspozycyjnych i kosztów egzekucji podatków.

Poseł Czapiński: **Potrzeby prasowe rosną, panie profesorze.**

Zwiększanie obciążenia — **mówił** dalej pos. Rybarski — jest obecnie nie wskazane. Bilans handlowy może być aktywny dopiero w miarę wzrostu kapitalizacji, tymczasem obecnie u nas kapitalizacji niema.

Poseł **Chądzyński** (N. P. R.) podkreślił, że **zmiana konstytucji zeszła obecnie na drugi plan.** Sytuację gospodarczą uważa za **niepomyślną.** Przesilenie amerykańskie przyszło w pół roku po pożyczce stabilizacyjnej. **Pożyczki kolejowej nie uzyskaliśmy.** Wypowiada się jako zwolennik etatyzmu takiego, który buduje Chorzów i kamieniołomy na potrzeby kolei. Potrzebna jest **kapitalizacja, oparta o drobne oszczędności.** By oszczędności mogły wzrastać trzeba podnieść **płace pracowników,** tymczasem rząd i sfery posiadające idą ręka w rękę w utrzymaniu niskich płac.

Pos. **Rozmaryn** (Koło Żydowskie) wystąpił z naciskiem przeciwko etatyzmowi, domagając się między innemi **amnestji podatkowej(!)**

Ostatni przemawiał pos. **Dąbski** (Str. Chłopskie), wskazując, że **budżet jest o 300 miljonów za wysoki.** Wracając do oświadczenia posła Krzyżanowskiego podnosi, że **faktycznie przedłożony budżet jest deficytowy,** gdyż brakuje mu 63 miljonów na poprawę poborów kolejarzy. Porusza kwestję celowości budżetu, który uważa za „militarny" i administracyjny. Wyjście z trudności bilansu handlowego widzi we wzmożonym eksporcie produktów rolniczych. Do osiągnięcia równowagi gospodarczej potrzebna jest stabilizacja polityczna.

POS. DĄBSKI ZAPRASZA NA WIEC.

Podczas przemówienia pos. Dąbskiego zaszedł ciekawy incydent. Gdy p. Dąbski poruszył kwestje rolnicze, p. Kleszczyński (B. B.) **pokazał posłowi Dąbskiemu odezwę za arcyksięciem Karolem z Żywca i przypomniał mówcy, że za nim agitował.**

Chodź pan na wiec, mówił pos. Dąbski, zobaczymy kto zwycięży... P. Kleszczyński odrzekł, że z **takim demagogiem nie będzie się mierzył.**

POSIEDZENIE KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

Warszawa (AW.). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych i wojskowych Senatu pod przewodnictwem senatora **Lubomirskiego.** Na posiedzeniu dokonano rozdziału referatów dotyczących stosunków międzynarodowych.

ODDZIAŁ BANKU ROLN. W BIAŁYMSTOKU.

Warszawa, 20 listopada. (Telef. wł.) Komisja rolna postanowiła wezwać ministra reform rolnych do otwarcia oddziału Banku Rolnego w Białymstoku.

—ooo—

P. Pączek „nie ma charakteru".

„Robotnik" o nowym nabytku „Frakcji".

„Robotnik oświadcza, że PPS. żegna posła Antoniego Pączka bez żalu. Trochę żal socjalistom mandatu, bo — jak twierdzi, organ PPS. — nie zdobył go p. Pączek swą pracą, lecz C. K. W.

„Partja — pisze „Robotnik" — potrzebuje ludzi z charakterem".

Już w październiku wzywano p. Pączka, by się zdecydował, czy jest za P. P. S., czy za „Frakcją".

„P. Antoni Pączek wyznaczał terminy odpowiedzi, unikał spotkania z ludźmi, wyjeżdżał, przyjeżdżał, znikał. Już po Kongresie w Sosnowcu spotkał jednego z członków CKW. i wyraził mu głębokie oburzenie, jak można tego — Pączka — nie być pewnym. Poco to wszystko robił? Poco zwlekał? Na co czekał?".

Nie ostatnia to pewnie secesja z P. P. S.!

P. ZACZEK POWĘDROWAŁ DO B. B.

Warszawa, 20 listopada. (Telef. wł.) Poseł Zaczek (PSL. „Piast"), który uzyskał mandat z 25-ki, wstąpił do BeBe.

KONFERENCJE P. PREMJERA.

Warszawa. (AW.) Dziś rano przyjął p. premjer Bartel na dłuższej konferencji ministra oświaty p. Świtalskiego.

Warszawa. 20 11 (Tel. wł.) Wieczorem premjer Bartel wydał obiad dla prezydjum Be Be.

Monarchiści ufają min. Piłsudskiemu.

Nie wierzą, by Sejm zmienił konstytucję.

Poznań. (PAT.) Zjazd Organizacji Monarchistycznej województwa poznańskiego uchwalił po referacie prezesa Zarządu głównego dra **Ćwiakowskiego** rezolucję, żądającą zmiany konstytucji przez Marszałka Piłsudskiego, gdyż obecny Sejm, nie jest — jak głosi rezolucja — zdolny do jej przeprowadzenia. Pozatem zjazd załatwił szereg spraw organizacyjnych oraz wybrał radę dzielnicową i zarząd.

„Narodny Dom" przeciw antypaństwowym „Ukraińcom".

Warszawa 20/11. (Telef. wł.). We Lwowie odbyło się posiedzenie zarządu ruskiej narodowej instytucji „Narodny Dom".

Zarząd postanowił zwrócić się do rządu o **bezwzględne załatwienie rekursu** w sprawie zwrócenia przedwojennych praw z podkreśleniem, że „Narodny Dom" będzie nadal kulturalno-oświatową organizacją Rusinów. Ostatnio ogłosił zarząd odezwę, w której nadmienia, iż **nie solidaryzuje się z wrogiemi wystąpieniami przeciwko państwu tej części Rusinów, którzy wyrzekli się swej nazwy historycznej i przyjęli nazwę Ukraińców.**

Kardynał Dubois przeciw „Action Francaise".

Paryż. (Tel. wł.). Arcybiskup Paryża kardynał Dubois wydał nowy list pasterski przeciw potępionej przez Papieża monarchistycznej „Action Francaise". W liście tym kadrynał jeszcze raz stwierdza, że potępienie papieskie wywołane zostało przyczynami natury doktrynalnej, moralnej i dyscyplinarnej, a nie motywami politycznymi. Nie jest również prawdą, że potępienie to zaszkodziło Francji, lub że biskupi przyłączyli się do niego z obawy kar papieskich, jak to twierdzi „A. F." Kardynał nazywa „A. F." pismem „najbardziej antyklerykalnem naszych czasów" i nakazuje nieposłusznych zwolenników tej organizacji traktować jako **publicznych grzeszników. Małżeństwa zwolenników „A. F." mają być zawierane nie w kościele i nie w zakrystji, ale w domu panny młodej, w obecności kapłana** in nigris. Księdzem tym może być tylko odnośny proboszcz. Członkowie „A. F." nie mogą należeć do stowarzyszeń katolickich. W końcu kardynał potępia fakt sprzedawania pisma „Action Francaise" przed bramami kościołów i zakazuje udziału w kongresie monarchistów w dniu 21 listopada.

Nowa zbrodnia band macedońskich.

Wiedeń 20.11. (PAT). Dzienniki donoszą z Kairo, że posłowie stronnictwa narodowego odbyli w sobotę **tajne posiedzenie parlamentu.** B. premjer **Nahas-basza** oświadczył, że zebranie odbyło się w myśl konstytucji egipskiej, wedle której parlament zbiera się automatycznie, jeżeli nie został zwołany przez króla na 3 sobotę listopada.

Nowa faza konfliktu w S. H. S.

Białogród. (PAT) W kołach politycznych panuje przekonanie, że kryzys wewnętrzny przedziś, w związku z powrotem króla Aleksandra z Paryża do Białogrodu, nową fazę. Wedle poglądów dziennika zagrzebskiego „Jutarny List", król Aleksander oświadczyć miał w Paryżu, że obecny rząd koalicyjny po dwóch miesiącach zostanie zastąpiony gabinetem koncentracyjnym, który przeprowadzi nowe wybory. Do gabinetu tego zostaną zaproszeni także i chorwaci.

Tajne posiedzenie parlamenty w Egipcie.

Wiedeń 20.11. (PAT). Dzienniki donoszą z Białegogrodu: „Politika" donosi z nad granicy bułgarskiej, że w okolicy Pestio został zamordowany wojewoda Jerzy Nandew, zwolennik Michałłowa. **Zwolennicy Protegerowa zastrzelili go z zasadzki.** Wraz z nim postradał życie także i jego adjutant.

S. S. VAN DINE. 50

Sprawa panny Odell.

A i Mannix, na wypadek indagacji. postarał się o odpowiednie alibi, o którem przypadkiem się dowiedziałem. Wszyscy oni zajęci byli czemś. czego nie chcą nam wyjawić, nawet za cenę oczyszczenia się od podejrzeń.

— A ja mimo wszystko stawiam na Skeela. — oświadczył Heath uparcie. — Potrafię poznać zawodową robotę i przecież nie można inaczej wytłumaczyć odcisków jego palców i faktu użycia dłuta.

Markham był zupełnie zgubiony w chaosie domysłów. Jego wiara w winę Skeela została najpierw podminowana przez teorję Vance'a, teraz jednak zdawał się znowu skłaniać do punktu widzenia Heatha.

— Przyznaję, — rzekł, — że ani Lindquist, ani Cleaver, ani Mannix nie są ludźmi wzbudzającymi zaufanie. Cóż, kiedy są podejrzani wszyscy narówni, a to wyklucza każdego z nich zosobna, jako zbrodniarza. Co zaś do Skeela, to jest on jedynym człowiekim, którego, logicznie myśląc, możnaby sobie wyobrazić w roli dusiciela. On jeden tylko miał zupełnie wyraźny motyw zbrodni. przeciwko niemu jedynemu wreszcie mamy namacalne poszlaki.

Vance westchnął, zmęczony.

— To jest wszystko przekonywujące i logiczne. tylko, że... nie jest prawdziwe.

Praktyczny Heath stał nieporuszony i zdawało się, że nie słyszał nawet wymiany zdań między Markhamem a Vancem. Rozważał widocznie nową jakąś myśl, która mu się nasunęła.

— Gdybyśmy tylko mogli dociec, — rzekł wreszcie, — jak Skeel dostał się do tego mieszkania i jak z niego wyszedł. sprawa byłaby dla nas o wiele łatwiejsza do roz wiązania. Myślę, że możnaby wezwać architekta. któryby zbadał ten dom. Buda jest stara i Bóg wie, jak i w jakim celu ją stawiano. Może jest tam jakie wejście, o którem my nie mamy pojęcia.

Vance przypatrywał się sierżantowi z drwiącym podziwem.

— Sierżancie. pan stajesz się poprostu romantyczny. Tajemne przejścia, ukryte drzwi, zamaskowane schody... Ach. sierżancie. wystrzegaj się kina. Zrujnowało ono już niejednego. Lepiej uczęszczaj przez jakiś czas do opery. To wprawdzie nudniejsze, ale zato mniej demoralizujące.

— A ja usłucham pańskiej rady. sierżancie. — rzekł Markham. dzwoniąc na Swackera, któremu natychmiast wydał potrzebne polecenia.

Vance ziewnął przeciągle.

— Teraz potrzeba nam tylko faworyty haremowej czarnych niewolników. uzbrojonych w wachlarze z pawich piór i akompanjamentu muzycznego.

— Pan zawsze żartuje. — panie Vance. — rzekł Heath. zapalając świeże cygaro. — A jednak Skeel prędzej czy później sam się zdradzi.

— A ja przywiązuję swe nadzieje do Mannixa, — powiedział Vance. — Nie jest to człowiek godny zaufania i wiem. że coś ukrywa. Koniecznie, Markhamie, dowiedz się, gdzie był w poniedziałek w nocy i niezapomnij o manekinie.

ROZDZIAŁ XIX.

Świadek nocnego spotkania.

(Piątek, 14 września. godz. 3.30 po poł.).

Po upływie niespełna godziny przyszedł Mannix, któremu Heath odstąpił swego miejsca, a sam usiadł przy małym stoliku po prawej ręce Markhama, skąd mógł dobrze obserwować przybyłego.

Widoczne było, że perspektywa tego przesłuchania nie uśmiechała się Mannixowi. Małe jego oczka biegały szybko po pokoju. zatrzymywały się przez chwilę podejrzliwie na twarzy Heatha i wkońcu spoczęły na Markhamie. Był czujniejszy jeszcze. niż pod czas pierwszej swej wizyty. a uniżone jego powitanie Markhama świadczyło o obawie. Wyraz twarzy Markhama zresztą nie był wcale zachęcający. Wyglądał jak groźny, nieugięty przedstawiciel sprawiedliwości. Mannix położył kapelusz i laskę na stole przed sobą i usiadł na brzeżku krzesła. wyprostowany jak słupek.

— Nie jestem wcale zadowolony z tego, — zaczął Markham surowo. — co mi pan naopowiadał w środę. — To też radzę panu. żeby mnie pan nie zmuszał do użycia drastyczniejszych środków, celem dowiedzenia się prawdy o śmierci panny Odell.

— O śmierci panny Odell! — wykrzyknął Mannix, i wykrzywił usta do wymuszonego uśmiechu. który miał być rozbrajającym. — Ależ ja nic nie wiem o tej śmierci. — Wydawał się jeszcze bardziej lepkim niż zwykle, gdy tak rozkładał ręce w bezradnem błaganiu. — Gdybym wiedział cośkolwiek, powiedziałbym panu napewno, proszę mi wierzyć!

— Jestem zachwycony gotowością pana, która znacznie ułatwi mi zadanie. Na początek zatem, niech mi pan powie, gdzie pan był i co porabiał w poniedziałek w nocy.

Oczy Mannixa przymrużyły się powoli i wyglądały teraz z poza powiek, jak dwie małe, błyszczące szparki. Zresztą jednak, człowiek ten trwał w bezruchu i przemówił dopiero po długiej pauzie.

— Ja mam się panu tłumaczyć. gdzie byłem w poniedziałek w nocy? Z jakiego powodu?... Czyż jestem podejrzany o to morderstwo?

— Nie jest pan podejrzany w danej chwili. Ale niechęć. z jaką odpowiada pan na moje pytania, z pewnością jest podejrzana. Dlaczego chce pan ukryć przedemną, gdzie pan przebywał?

— Wcale niczego nie chcę ukrywać, — odparł Mannix, wzruszając ramionami. — Nie mam powodu do ukrywania i nie mam się czego wstydzić. Absolutnie niczego. Miałem moc rachunków do przejrzenia w biurze za transporty na zimę, i siedziałem nad niemi aż do dziesiątej, może nawet dłużej. O w pół do jedenastej...

— To wystarczy — przerwał mu Vance. — Niema potrzeby mieszania postronnych w tę sprawę.

Mówił z dziwnym naciskiem i jakby nadając słowom swoim ukryte znaczenie. Mannix wpatrywał się weń uważnie, starając się dociec, czy posiada jakie informacje i jakie. Ale twarz Vance'a była zagadkowa, jak zwykle i nie można było z jej wyrazu niczego wywnioskować. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.